Nr. 46 | We Lwowie Wtorek dnia 15. Lutego 1898 r. | Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niemiec w obronie polskiego ludu.

Lwów 14. lutego.

Nie wszyscy Prusacy zachwycają się rozumem stanu rządu berlińskiego, którym on kieruje się w swej eksterminacyjnej wobec Polaków polityce, co więcej są już i tacy, którzy tę politykę wyraźnie potępiają. Z innych, co prawda, czynią to pobudek, aniżeli interesowani w tem rodacy nasi pod zaborem pruskim, ale na każdy sposób, nawet ze stanowiska ultra niemieckiego, poddają receptę bismarckowską: „*Ausrotten*" surowej krytyce rzeczowej. Świeży tego przykład znajdujemy w polakożerczym *Berl. Tageblacie*. P. t. *Das Polensauskaufsgesetz* zawiera to pismo następujące uwagi z pod pióra Niemca „dobrze obeznanego" ze stosunkami w Ks. Poznańskiem: „Uzasadnienie projektu ustawy — dotyczącej zmiany ustawy z 26. kwietnia 1880 o popieraniu kolonij niemieckich we wschodnich Prusiech i Poznańskiem — które w sposób naglący przedstawia sejmowi potrzebę przesunięcia ciągle jeszcze wyrastającego stosunku sił pomiędzy Polakami a Niemcami, nie jest pozbawione ziarenka prawdy i gdyby twierdzenia i wywody rządu we wszystkich kierunkach rzeczywiście istniały, to kwestja polska dawałaby słuszny powód do rozwagi. Rzeczy jednak mają się zupełnie inaczej.

Ktokolwiek był we wspomnianych prowincjach, śledził uważnie środki rządu gwoli popierania niemieckości na wschodnich kresach i miał sposobność poznać opinję tamtejszej ludności, ten niezawodnie wzdragałby się, upatrywać w stosowanych do tej pory środkach istotne popieranie interesów niemieckich. Daleki jestem od tego, aby zapoznawać niebezpieczeństwo, grożące niemieckości przez faktyczne wzmożenie się narodowej myśli polskiej; mimo to nie uważam bynajmniej drogi, przez rząd obranej, za trafną i dobroczynną.

Jakież bo rezultaty można dotychczas wyliczyć? Te parękroć stotysięcy hektarów ziemi, nabytej przez komisję i częściowo jeno rozdanej kolonistom niemieckim, nie zaważy bynajmniej na szali. Zwłaszcza, gdy się pomyśli, że skutkiem wadliwego początkowo wyboru kolonistów, stworzono tutaj całkiem osobliwe stosunki. Iluż to z tych kolonistów, z powodu nieznajomości stosunków, zeszło już do kija żebraczego, a ilu znów czeka taki sam los! Nie 100, ale 1000 miljonów zaledwie starczyłoby, jeśli rząd działałby dalej w sposób dotychczasowy.

I cóż osiągnął rząd w zamian za to? Kilkuset polskich właścicieli większej posiadłości ubyło wprawdzie we wschodnich Prusiech i Poznańskiem — za to jednak ich nieufność i nienawiść do Niemców, udzieliła się także mieszczanom i chłopom. Nie przeczymy, że także postępowanie szowinistyczne hakatystów przyczyniło się w wysokim stopniu do rozniecenia istniejącej nienawiści. Lecz i tutaj spada wina na rząd, gdyż on wspierał te stowarzyszenia całą swoją mocą, a także pieniędzmi. Że szlachta polska ginie, to słuszne — po niej ani łzy nie uronimy. Nie umiała ona wyciągnąć nauki ze swoich doświadczeń, niechże ponosi teraz następstwa tego! Że przeciw jej machinacjom rząd występuje, jest zrozumiałe i słuszne.

Inna jednak rzecz z mieszczanami i chłopami. Nie pojmujemy tego wcale, że i przeciw nim występuje się tak surowo i możemy tylko ubolewać nad tem. Zdradza to mało ducha i sensu, że tego chłopa, który do niedawna jeszcze czuł się dobrze pod panowaniem pruskiem, dzisiaj po głowie biją, wykluczając go od nabywania ziemi i zmuszając do tego, aby po niemiecku mówił.

Wydaje się formalnie, jak gdyby nasi mężowie stanu niczego nie skorzystali z historji minionych stuleci. Dobrymi Prusakami Polacy nie będą nigdy — to zrozumieć łatwo — ale dobrymi poddanymi staliby się niezawodnie, gdyby ich inaczej traktowano. Uprzytomnijmy sobie raz przecie, kto jest główną przyczyną całego ruchu polskiego! Tylko szlachta polska i polskie duchowieństwo. Żadnemu z chłopów byłoby przez myśl nie przeszło, walczyć z niemieckością i Niemcami u boku swych dawnych ciemiężycieli. Dopiero rząd państwowy potrącił chłopa, który przy podziale ziemi ujrzał się od jej nabywania usuniętym, do obozu niemcożerców. Postanowienie to rządu było naturalnie dla właściciela większej posiadłości pożądane i łatwo mógł on chłopu wytłumaczyć, że tenże ma wprawdzie te same ciężary, co chłop niemiecki, ale na odwrót nie posiada tych samych praw. Tylko tak można wytłumaczyć sobie ten fakt, że obecny ruch narodowy ogarnął także lud polski.

Jeżeli więc rząd nie zawróci na obranej drodze i nie przyzna chłopu polskiemu prawa, aby w danym razie mógł jakimś nabytkiem ziemi bodaj zaokrąglić posiadłość swoją, to te drugie 100 miljonów w tym celu jeno służyć będą, iżby ruch polski coraz większym się stawał! A do tego przecież nie możemy przykładać ręki. Nietylko utracilibyśmy sumy kolosalne, ale w dodatku zyskalibyśmy liczne tysiące wrogów nowych.

Życzeniem naszem jest przeto, aby rząd zmodyfikował paragraf ustawy kolonizacyjnej, zabraniający sprzedaży ziemi jakiemukolwiek Polakowi. W takim razie żądane dzisiaj miljony przynajmniej osiągną cel zamierzony."

Do tego artykułu, *Ber. Tagebl.* zauważa od siebie: „Stanowisko, zajęte w tej sprawie przez szan. autora, jest zupełnie słuszne. I w tym „kulturkampfie" rząd popełnia ten sam błąd wielki, jak w owym kościelnym z początkiem lat siedmdziesiątych."

Obchód

trzydziestej piątej rocznicy powstania r. 1863.

III.

Gilowice. 21. stycznia po solennem nabożeństwie przemówił ks. proboszcz Królikowski w serdecznych słowach do zebranych włościan, wyjaśniając znaczenie powstania r. 1863.

Gwoździec. Staraniem burmistrza dr. Morawskiego odbyło się solenne nabożeństwo z wystawą i katafalkiem. W kościele jawiła się ludność miasteczka i okoliczne obywatelstwo.

Kombornia. 21. stycznia po nabożeństwie i egzekwiach przemówił do zebranych włościan ksiądz dziekan Jastrzębski, wskazując na obowiązki ich względem ojczyzny.

Krzywcze. 21. stycznia odprawił ks. proboszcz Stasicki solenne żałobne nabożeństwo w obec włościan, przepełniających świątynię.

Kraków. Z Krakowa mamy wiadomość tylko o urządzeniu uroczystego wieczorku w „Sokole," w dniu 23. stycznia, staraniem tamtejszego komitetu obowatelskiego.

Łazowa. 21. stycznia odprawił ks. proboszcz Sworak solenne nabożeństwo ze stosownem kazaniem, w obec asystencji władz miejscowych i licznej publiczności, wśród której było wielu włościan.

Milatyn. 21. stycznia odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez księdza kanonika Mielechowicza.

Mościska. 21. stycznia. Po nabożeństwie żałobnem przemówił do zgromadzonych ks. kanonik Białogłowski. Kościół cały przystrojony, katafalk przybrany w zieleń i emblemata z Orłem polskim, na katafalku wieniec z napisem: *Poległym za Ojczyznę w r. 1863. Rodacy.* Katafalk otaczała straż pożarna i „Sokół." Rada miejska w komplecie z burmistrzem p. Krokowskim. 22. stycznia odbył się w sali kasynowej wieczorek.

Muszyna. 21. stycznia odprawił ks. proboszcz Gruszka żałobne nabożeństwo ze stosowną przemową, kościół przepełniony.

Niebylec. W dniu 21. stycznia nabożeństwo żałobne odprawił ks. proboszcz Miączyński.

Nawarja. Na urządzonem dnia 21. stycznia nabożeństwie żałobnem zebrała się liczna publiczność, cała rada miejska, kolatorowie, młodzież szkolna z nauczycielstwem i cechy z chorągwiami. Ks. administrator Romański odprawił przy katafalku egzekwje i przemówił do zebranych na temat miłości Ojczyzny.

Peczeniżyn. Jak wypadł obchód tej pamiętnej rocznicy, którym się zajął tamtejszy ks. proboszcz Trębicki, ilustruje list tego czcigodnego, polskiego kapłana, wystosowany do komitetu lwowskiego: „Niech Bóg Wszechmocny „ma z tego nabożeństwa — chwalę, nasi naj„ukochańsi bracia polegli — zbawienie duszy, „a najdroższa Ojczyzna świetną i pożądaną przy„szłość... co daj Wielki Boże! Wam zacni pa„nowie niech Bóg najświętszy wynagrodzi wa„sze trudy i poświęcenie i niech błogosławi „wam przezacni bracia mieszczanie za tę gorli„wość w sprawach kościoła i narodu. O to po„modliłem się gorąco do Pana Zastępów!".

Obok katafalku ustawiono wśród zieleni i wieńców złamaną kolumnę... Po odprawionem nabożeństwie i egzekwjach przemówił ks. Trębicki do publiczności, przepełniającej świątynię, w tak rzewnych słowach, że hymn „Boże coś Polskę" śpiewano wśród płaczu i łkania.

Radłów. Ksiądz proboszcz Kmietowicz odprawił w dniu 21. stycznia solenne nabożeństwo i wezwał zebranych do gorącej modlitwy za poległych na polu chwały w r. 1863.

Rymanów. W przybranym odświętnie kościele odprawił ksiądz dziekan Koleński sumę śpiewaną i egzekwje, poczem wygłosił w podniosłych słowach patrjotyczne kazanie. Katafalk przybrany w herby, emblemata polskie, wieńce i zbroje otaczała straż ogniowa, włościanie z kosami i wiejskie dziewczęta. W kościele jawiła się rada miejska z burmistrzem p. Kaczorowskim, wszystkie cechy z chorągwiami, bractwa włościańskie i liczne zastępy ludu z okolicznych siół. Urządzieniem i ustrojeniem katafalku zajął się tamtejszy sekretarz p. Jachimowski, żołnierz z roku 1863.

Rudki. Burmistrz miasta p. Angielski zajął się urządzeniem obchodu rocznicy styczniowej, który składał się z nabożeństwa żałobnego w dniu 21 stycznia przy katafalku, przybranym w wieńce i otoczonym zielenią. W kościele zebrali się wszyscy mieszkańcy. Straż ogniowa pełniła honorową służbę, a podczas mszy odśpiewało miejscowe kółko amatorskie *Requiem*.

Sucha. 21. stycznia odprawił miejscowy ks. proboszcz (podpis nieczytelny) żałobne nabożeństwo ze stosowną przemową, poczem ks. wikary wygłosił patrjotyczne kazanie. Kościół przepełniony.

Skała. Ksiądz jubilat Andrzejowski odprawił 21. stycznia solenne nabożeństwo z egzekwjami przy katafalku, a przemówiwszy gorąco do zebranej publiczności, zawezwał do modłów za poległych braci.

Sokal. Staraniem „Sokoła" odbyło się 22. stycznia żałobne nabożeństwo z katafalkiem, obstawionym bronią i przybranym w zieleń i wieńce. Sokół tworzył szpaler przez cały kościół, w czem mu towarzyszyła straż ochotnicza. Po nabożeństwie wygłosił ksiądz proboszcz stosowne kazanie.

Stryj. Na nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Ollendra w dniu 22. stycznia przy asyście księży wikarych, jawiła się rada miejska z burmistrzem p. Göttingerem, marszałek powiatowy hr. Dzieduszycki, „Gwiazda" i „Skała" z sztandarami. Chór towarzystwa „Moniuszki" śpiewał na chórze. Po nabożeństwie miał kazanie ks. wikary Wierzbicki.

Tłuste. Dnia 21. stycznia odprawił ks. proboszcz Adamczyk żałobne nabożeństwo z zastosowanem do okoliczności kazaniem.

Tarnopol. Rano 21. stycznia odbyło się solenne nabożeństwo przy współudziale licznej publiczności, reprezentacji wszystkich stowarzyszeń miejscowych, „Sokoła" i ochotniczej straży. Wieczorek muzykalno-deklamacyjny urządził „Sokół" we własnym lokalu.

Wołków. Dnia 21. stycznia odprawił ks. proboszcz Iwanicki żałobne nabożeństwo i pouczył lud o znaczeniu uroczystości tego dnia.

Zakliczyn. OO. Reformaci odprawili wystawne nabożeństwo w dniu 21. stycznia, na które przybyła rada miejska w komplecie z burmistrzem p. Szymonowskim, poprzedzona ochotniczą strażą ogniową. Ojciec Seweryn miał podniosłe kazanie. W kościele ludność miejscowa i włościanie z okolicznych siół, dziatwa szkolna z nauczycielstwem. Wieczór urządziło miejscowe nauczycielstwo przedstawienie amatorskie, poprzedzone odczytem o znaczeniu powstania r. 1863.

Z prowincji.

Lisko 12. lutego. *(Żniwa lichwiarsy).* Nędza okropna pośród ludu, to dla lichwiarzy złoty interes. „Banczki" lichwiarskie w Lisku i Ustrzykach, pożyczające na 16 proc. (8 proc. wliczonych w raty tygodniowe, a drugie 8 pr. tzw. „zwłoki") nie mogą nastarczyć pieniędzy choć n. p. w samych Ustrzykach dolnych jest takich żydowskich banków aż trzy. Każdego włościanina, który tam raz wpadnie, można uważać za zgubionego. Ratunku przeciw temu żadnego nie ma. O działalności tych „banczków" można mieć wyobrażenie z następującego wypadku: W roku 1895 wypożyczyła Jewka Bandrowska ze Stefkowej 50 zł. w towarzystwie kredytowem w Lisku, spłacalnych w ratach tygodniowych po 52 ct. Zapłaciła już 15 zł. i 10 zł. lecz w roku 1896 nie była w stanie raty zapłacić. Zwlokła się jedna i druga rata, zaskarżono dłużniczkę do sądu. Przyniosła biedaczka 10 zł. powiedziano jej, że to będzie na koszta. Trudno o pisywać dalsze przejścia, dosyć, że obecnie ma jeszcze Jewka Bandrowska na poczet owej pożyczki zapłacić 48 rat po 52 ct. i 2 raty po 50 ct. i koszta sądowe".

Skawina 10 lutego. *(Karnawał).* I w naszej mieścinie, jakkolwiek położonej przy kolei w pobliżu Krakowa, gdzie mamy sposobność do rozrywek, ożywił się w tegorocznym karnawale ruch towarzyski dzięki inicjatywie obecnego gospodarza kasyna p. Pr. z poparciem członków kasyna z jednej, i staraniom towarzystwa gimn. „Sokoła" z drugiej strony. Oba te towarzystwa zabawy naprzemian urządzają. W ten sposób łącząc „piękne z pożytecznem", urządzono dotychczas dwa wieczorki muzyczno-wokalne, a mianowicie jeden „Sokoła" na dochód budowy gmachu „Sokoła", i drugi urządzony przez towarzystwo kasynowe na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Na obu wieczorkach po skończonym koncercie urządzono tany i bawiono się ochoczo do białego dnia. Wykonanie koncertów wypadło tak na jednym, jak i na drugim wieczorku znakomicie, a na szczególną uwagę zasługuje gra na skrzypcach p. B., na drugim wieczorku (towarzystwa kasynowego), który prawdziwie artystyczną swą grą, a mianowicie znakomitem odegraniem „Traviaty", „Kołysanki", „Babuni" i „Koncertu Mendelsohna" iście porywał. Wybornym był również śpiew panny M. D., jako też gra na fortepianie panny S. D. i uproszonego z Wadowic gościa p. Ki., a tak samo bardzo dobre były dwie deklamacje p. Cz. Cz., który jakkolwiek w ostatniej chwili zaproszony i nieprzygotowany, pięknie deklamował. Czysty dochód z wieczorku dla ubogiej dziatwy był jak na nasze miejscowe stosunki świetny, gdyż wynosił netto 42 zł. 47 ct., za które zakupione będą ciepłe ubrania dla tejże dziatwy przez towarzystwo pań ku wspieraniu ubogiej dziatwy pod zarządem prezesowej p. M. D. Urządzone będą jeszcze dwie zabawy, a mianowicie w dniu 12 b. m. przez „Sokoła" zabawa z tańcami, a dnia 19 b. m. piknik, urządzony przez towarzystwo kasynowe, który się świetnie zapowiada.

Kopyczyńce 12 lutego. *(Karnawał).* Nietylko w stolicy kraju i w większych miastach, lecz i w naszej spokojnej zawsze mieścinie, odezwał się tegoroczny karnawał głośnem echem.

Od kilku tygodni zapowiadany, odbył się dnia 7. lutego r. b. u właściciela Rydyłówki ad Kopyczyńce pana Zygmunta Smaławskiego, wielki bal, który zgromadził w rzęsiście oświetlonych salonach czcigodnego, powszechnie tu lubianego i szanowanego gospodarza, całą prawie miejscową i pobliskich miasteczek inteligencję.

Prawdziwie wielkopańska zastawa, bogate stroje pań, morze świateł, wyborowa umyślnie w tym celu sprowadzona orkiestra, pozwoliły uczestnikom zabawy zapomnieć na chwilę, że znajdują się w Kopyczyńcach. Do kadryla, prowadzonego z werwą przez pana J. stanęło dwadzieścia par. W zabawie wzięło udział ogółem z 80 osób. Zabawa nadzwyczaj ożywiona, podtrzymywana głównie przez córkę gospodarza, wielkich zalet serca i umysłu, uroczą panią Korytyńską, przeciągnęła się do 6 rano. X.

Sokal 11. lutego. *(Teatr ruski).* Od miesiąca bawił tu teatr ruski pod dyrekcją p. Podwysockiego. Grano przeważnie sztuki ludowe utworu Kotlarewskiego, Kwitki oraz Kraszewskiego: „Chata za wsią". Publiczność wynagradzała dobrą grę artystów licznem uczęszczaniem do teatru. Takie siły rutynowane, jak obaj Podwysoccy i Janowicz, dają wszelką rękojmię, że rozwiną trupę i wykształcą młodsze pokolenie artystów. Wyczerpawszy szereg przedstawień, trupa wyjeżdża na kilkutygodniowy pobyt do Bełza. Żegnamy ją z żalem, oraz życzymy jej dobrego powodzenia, a mieszkańcom Bełza miłej rozrywki na zakończenie karnawału. *H.*

Kronika niedzielna.

(Moje posiedzenie z kupcem. — Historje z prawdziwego zdarzenia, w których okazuje się, że nie to jest dobre, co dobre, tylko co się komu podoba. — Szanowna publiczność inaczej deklamuje, a inaczej kupuje. — Żywe przykłady. — My się czubimy, a Niemiec korzysta. — Moje „wie pan co?" — Zakończenie).

Rozmawiając z pewnym tutejszym kupcem o wielu rzeczach, spostrzegłem w jego sklepie przedmiot, który mnie zainteresował.

— Proszę pana, dlaczego pan to sprowadza z zagranicy, kiedy daleko lepszy mamy ten towar wyrabiany w kraju?

— Nie jest to wcale sprowadzone z zagranicy.

— Jakto? przecież jest firma zagraniczna...

— Ale nie ma marki ochronnej.

— Więc cóż?...

— Więc to wszystko nasze...

— Nie rozumiem...

— Towar nasz, i to co co się na nim znajduje nasze, tylko, jakby to panu powiedzieć, tendencja co do niego wśród szanownej publiczności nie nasza...

— Panie! pan do mnie mówi jakimś kupieckim językiem, do którego trzeba mieć słownik, a ja go nie mam...

— Widzi pan, nasza P. T. szanowna publiczność — ja najmocniej przepraszam i pana i P. T. szanowną publiczność — ma takie przyzwyczajenie, jak pijany i co za tem idzie, nie posiada trzeźwego smaku, a przytem jest nadzwyczajnie kapryśna, jak zwykle pijany...

— No dobrze — ale co do tego towaru, co jest niby nasz, a nie nasz, choć nasz...

— Pozwoli pan, że opowiem historję z prawdziwego zdarzenia?...

— Owszem, ale może będzie długa, a ja wszelkich historyj długich nie znoszę.

— Nie, nie będzie długa! Było to, wie pan?...

— Nie wiem...

— Łaskawy pan niech nie przerywa, bo będzie dłużej trwało...

— Mów pan!

— Było to w ten czas świąteczny, kiedy ludzie więcej piją i zapominają, że żyją...

— No, w każdym razie żyją, skoro pamiętają, że pić trzeba... A właściwie picie, to jest drugie życie... Ale wracajmy do owej historji z prawdziwego zdarzenia.

— Owóż, było u mnie kilka osób i piliśmy zawzięcie. Zaczęliśmy od starego węgrzyna w omszałych flaszkach, wie pan...

— Oj wiem...

— To też szybko poszło wino do nóg, tam poplątawszy zawiasy powędrowało do głowy, no i goście moi upili się, — ale ja byłem trzeźwy. Wie pan, jak człowiek pijany, to chce jeszcze więcej pić — wie pan?...

— I to wiem...

— Więc moi goście piją, a wrzeszczą: „dawaj!" i „dawaj!"... Żal mi się zrobiło starego węgrzyna... Myślę sobie: pijanemu wszystko jedno, co mu w gardło leją — więc szepnąłem służącemu, aby teraz podawał zwykłe wino stołowe. ale dobre, czyste, wie pan?...

— A wiem, wiem — tak, co to do jego czystości, najwięcej dopomaga woda — wiem...

— Przynoszą tedy inne wino, ale jeden z gości jak krzyknie: „to nie to! tamto dawaj, w tych brodatych butelkach! cóż to teraz nam dajesz, gospodarzu Starego dawaj! brodatego! osiwiałego! ze mchem!" — I wszyscy zaczęli wrzeszczeć: „Starego! osiwiałego! ze mchem!". A potem poczęli z kieliszków wylewać wino na podłogę; niektórzy tłukli nawet kieliszki. Położenie moje było głupie... Skoczyłem po rozum do głowy...

— Coś pan zrobił?

— Do głowy skoczyłem po rozum.

— Jak się to panie robi?...

— Ano posłuchaj pan! Powiadam po cichu służącemu: W puste, omszałe butelki lej lurę i dawaj ją tu!... Po chwili wnoszą takie wino, jak poleciłem... Biorą, podnoszą kieliszki do góry, pod światło! Jeden mówi: „o! to co innego!" — drugi: „delicje!" — trzeci: „szelma gospodarz, chciał nas orżnąć!" — czwarty: „on myśli, że pijany nie ma rozumu w głowie i smaku w gębie — akurat!" No i tak dalej!... Wreszcie, największy znawca wina powstał, powaga, panie, i mówi: „Panowie! Stary to trunek, godny trunek, honorowy trunek — więc pijmy nim zdrowie gospodarza — niech dożyje mnogich lat i niech ma taką siłę, jak to stare wino!"

— No—myślę sobie—ładniebym wyglądał...

— Więc niby, co to ma znaczyć?...

— Widzi pan, szanowna publiczność potrzebuje złudzenia tak samo, jak ci pijani, którym się zdawało, że pili stare wino, a oni z butelek omszałych ciągnęli lurę...

Towar, który pana interesuje, który pan tu widzisz i który ja sprzedaję, jest wyrabiany u nas — ale jak posiadał prawdziwą firmę krajową, to go bardzo mało odchodziło. Fabrykant martwił się, gnębił, przeklinał, aż wreszcie skoczył do głowy po rozum...

— I ten znowu skoczył... No i cóż przyniósł mu ten rozum?

— A przyniósł... Powiada: „Niech djabli wezmą honor mojej firmy — chcę żyć!" Więc na swój własny fabrykat przylepił zagraniczną firmę jakąś — i panie, towar odchodzi świetnie, publiczność chwali i powiada, że to zawsze co innego... U nas, proszę pana, gada się dużo o popieraniu przemysłu krajowego, ale tyle się robi, co nic. Prawda, trzeba oddać sprawiedliwość: poczciwe dziennikarstwo nawołuje, perswaduje, przekonywuje dowodami, ale tak się dzieje, jak w tej satyrze Krasickiego, gdzie to facet skarży się na ból głowy, słaby jest z wczorajszego pijaństwa, a przy pożegnaniu: „Gdzie idziesz?" — „Napiję się wódki..."

Tak samo i z naszą publicznością i z tem popieraniem przemysłu krajowego... Co innego się mówi, a co innego się robi...

Jabym panu jeszcze powiedział nie jedną historję z prawdziwego zdarzenia...

— Ano, kiedyś się pan tak już rozgadał, to pozwól pan sobie!

— Jak panu wiadomo, jest teraz u nas kwestja piwna.

— Aha! słyszałem coś o tem...

— Pan słyszałeś, a ja widziałem...

— Co pan widział?

— Ja, proszę pana widziałem taką awanturę: jeden z lwowskich piwowarów powiada: „z tem piwem to pół blagi; każdy niby się zna, a mało kto się zna". Wie pan, co on zrobił?

— Oczywiście, że nie wiem.

— Zaprosił, panie, grono takich *echt* piwoszów, postawił przed nimi kilkanaście kufli piwa i powiada: „proszę panów! tu są piwa dobre, ale z rozmaitych browarów krajowych i zagranicznych. Naturalnie w każdym kuflu piwo inne. Wszystkie kufle są jednakowe, ale jakie jest w każdym piwo — niech panowie poznają ze smaku. Wszak każdy z panów ma swoje ulubione piwo, więc łatwo je poznacie. Wie pan co?

— Ale nie wiem! bój się pan Boga z tem pańskiem „wie pan co!"... Skądże mam wiedzieć? Przecież nie piłem tego...

— Pili, smakowali, wywracali oczy, mlaskali ustami i nie mogli poznać, jakie kto piwo pije...

— E!?...

— Nie wierzy pan — zapytaj się pan Kleina — on był przy tem... A bo to panie!...

— No, cóż znowu? może jeszcze historja z prawdziwego zdarzenia?...

— Historja nie historja, ale prawda, prosta, jak drut...

— Jakaż to ta druciana prawda?...

— Proszę pana: złe było u nas piwo we Lwowie, to trzeba ciągnąć browarników za czupryne, niech robią lepsze, niech robią dobre, niech piwo lwowskie idzie na eksport, niech miasto bogaci, niech ludzie z niego zamożnieją — nasi ludzie — ale popierać jakichś tam obieżyświatów, jakichś faktorów zagranicznych, jakichś przemysłowców, czy tam fabrykantów niemieckich, którzyby nas Polaków w łyżce chociażby piwa chcieli utopić — to proszę pana, wie pan co — takie jakieś dziwne, że zakrawa na kołowaciznę...

— Teraz ja pana zapytam: wie pan co?..

— No co?...

— Szocz pan — co do tych spraw po rozum do głowy — a ja tymczasem spiszę to wszystko, coś mi pan powiedział i podam w najbliższej mojej *Kronice niedzielnej*.

Może i szanowna publiczność skoczy do głowy po rozum... Wszak to teraz wszyscy wołamy: „Nie dajmy się!", a jednak ciągle obcym i wrogim wydrwigroszom dajemy wypróżniać swoje kieszenie po to, aby później po świecie nas obszczekiwali.

Jaxa Bogdaniec.

Budowa teatru.

Pierwsze zabiegi stowarzyszenia ślusarzy, po myśli walnego zgromadzenia, odniosły już przewidziany skutek, gdyż rada miejska uchwaliła jednomyślnie przychylić się do petycji ślusarzy i pozwoliła p. Piotrowiczowi wnieść ofertę na konstrukcję żelazną.

Wynik ten niezawodnie bardzo dodatnio wpłynął na dalszy rozwój programu, uchwalonego na nadzwyczajnem zgromadzeniu ślusarzy, bo dodał otuchy komitetom wybranym do dalszej chociaż bardzo żmudnej pracy, czego dowodem przebieg ostatniego posiedzenia obu komitetów, tj. majstrów i towarzyszy.

Na posiedzeniu jawił się p. Piotrowicz z planami ogólnymi i przedstawił zebranym rozmiary konstrukcji i urządzeń scenicznych, zaznaczając, że roboty można będzie podzielić także między warstaty ślusarskie we Lwowie. Zastrzegł się jednak, że roboty rozdzielone musiałyby podlegać jego nadzorowi. Oświadczył wreszcie, że w swoim czasie, gdy będzie miał już szczegółowe plany, udzieli bliższych wyjaśnień tym ślusarzom, którzy chcą udział wziąć w tem przedsiębiorstwie. Przytem podniósł jeden moment ważny, a to obawę, by komisja nie zwlekała długo z rozstrzygnięciem ofert i umożliwiła wczesne rozpoczęcie robót. Spóźnienie każde musi skrócić termin dostawy, a utrudnić niezmiernie przedsiębiorstwo.

W ciągu dyskusji nad dalszemi czynnościami oświadczyli się członkowie, że komitet wskutek przychylności rady miejskiej, poczuwa się do obowiązku stanąć na straży nietylko interesów ślusarzy, ale także na straży interesów miasta, a w szczególności, by p. Piotrowicz przy pomocy miejscowych sił mógł się bez zarzutu wywiązać, jeżeli reprezentacja miasta poruczy roboty p. Piotrowiczowi. Stanowisko, jakie komitet w tej sprawie zajął, jest najwłaściwszem i każe się spodziewać, że on potrafi zadanie swoje należycie wykonać.

W pierwszym rzędzie wybrano specjalną komisję dla tej sprawy, składającą się z trzech majstrów starszych i z trzech towarzyszy. Zadaniem tej komisji będzie zbadać dokładnie wszystkie warstaty ślusarskie pod względem uzdolnienia do wzięcia udziału przy robotach konstrukcyjnych, zaś p. Piotrowicz obowiązał się dostarczyć bliższego opisania robót, co da możność, by komisja stała się pomocna w rozdaniu robót; później ma być osobna komisja wybraną, której zadaniem będzie czuwać nad tem, by warunki dopełnione zostały. Naturalnie, że komisja ta zda sprawę z czynności komitetowi i musi się stosować do uchwał komitetu.

W dalszym ciągu obrad położono nacisk na potrzebę przystąpienia do czynności organizacji i ułożenia regulaminu obowiązującego. — W tym celu uproszono przełożonego, by dał wyjaśnienie na czem polegać ma organizacja i jaki kierunek wytyczny ma być tej przyszłej organizacji.

Przełożony stowarzyszenia p. Machan dał następujące wyjaśnienie: Organizacja w całym zakroju wzięła już swój początek z poruszeniem sprawy budowy teatru i bezwiednie stała się czynem, bo złączyła wszystkich, majstrów i towarzyszy, w jedno ciało i natchnęła jednym duchem; tak jedni, jak i drudzy czują się szczęśliwymi, że wzajemnie sobie rękę podali.

Należy teraz te chęci utrwalić i nadać im kierunek nadal pożyteczny.

Celem wprowadzenia jednolitości w organizmie stowarzyszenia i karności niezbędnej w postępowaniu, należy ułożyć regulamin organizacyjny, któryby określił cel organizacji, następnie sposób załatwiania spraw, prawa i obowiązki członków wobec organizacji, ścisłe uregulowanie stosunków pracy, wreszcie sposób wykonywania dyscypliny.

Regulamin ten ma być opartym na ustawie przemysłowej i obowiązywać członków, tak jak obowiązuje statut.

Organizacją zajmą się komitety osobno w tym celu wybrane. — Zadaniem ich będzie stawać w obronie interesów członków, oraz czuwać nad tem, by członkowie ściśle dopełniali obowiązków, regulaminem zakreślonych. — Zadaniem ich będzie zachęcić i wspierać członków do podniesienia i uszlachetnienia przemysłu.

Sprawa wyrabiania okucia budowlanego do drzwi i okien we Lwowie, będzie przedmiotem najbliższych obrad komitetu.

Należy się spodziewać, że komitet rozwinie w tym kierunku odpowiednią energję, gdyż ta gałęź przemysłu ślusarskiego, która u nas dzięki fabrykom zagranicznym leżała odłogiem dotychczas, jest bardzo poważnym czynnikiem i może kilku warstatom nawet większym dać stałe zatrudnienie dla potrzeb naszego miasta, a cóż dopiero jeżeliby się liczyło na zaopatrzenie prowincji. — W każdym wypadku wyczekujemy z niecierpliwością dalszego rozwoju czynności komitetu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 15. lutego.

W sali klubu pocztowego o godz. $8^1/_2$ wieczorek techników.

Teatr hr. Skarbka: „Livia Quintilla", opera Z. Noskowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (15.): Faustyna. Wschód słońca o godzinie 7. minut 15, zachód o godzinie 5. minut 15.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów budownictwa Władysława Gadomskiego w Stanisławowie i Lepolda Kohna we Lwowie, inżynierami dla służby technicznej dyrekcji poczt i telegrafów.

Jubileusz 25-letni na polu pracy zawodowej obchodził w sobotę we Lwowie inspektor szpitali galicyjskich dr. Jan Stella-Sawicki. Z okazji jubileuszu zjechało się około 40 prymarjuszów szpitali prowincjonalnych, którzy wraz z profesorami fakultetu medycznego wręczyli jubilatowi album pamiątkowe, jak również urządzili bankiet w salach kasyna ziemiańskiego na cześć jubilata. Uroczystość wręczenia albumu odbyła się w południe w mieszkaniu jubilata, zaś bankiet o godzinie 8. wieczorem. Podczas uczty zabrał pierwszy głos prof. dr. Ziembicki i przedstawił w pięknych słowach życiorys jubilata, począwszy od chwili gdy porzucił karjerę w wojsku rosyjskiem (był pułkownikiem w sztabie jeneralnym) i wstąpił w szranki walczących o niepodległość w roku 1863, jak następnie prowadził życie na obczyźnie, wykazujące hart jego duszy i silną wolę, bo aby dalej stać się użytecznym dla społeczeństwa i kraju swego, w trzydziestym roku życia wstąpił w Strassburgu na medycynę i doszedł pracą swoją do tego, że dziś zajmuje tak wybitne stanowisko. Dalej chwalił jego zasługi, oddane szpitalom w Galicji i życzył jubilatowi, by zabłysła ta szczęśliwa gwiazda, ażeby doczekał się jeszcze tej chwili, by mógł oddać zasługi na polu swej pracy także i dla ojczyzny swej nad Niemnem. Następnie dr. Muszkiet podziękował imieniem kolegów dyrektorów szpitali prowincjonalnych jubilatowi za jego opiekę nad tymi szpitalami, za jego ojcowską opiekę dla wszystkich podwładnych mu lekarzy i prosił, by nadal był zawsze ich rzecznikiem wobec najwyższej władzy autonomicznej. Dalej przemawiali prof. dr. Rydygier, dr. Hoszard i dr. Opolski, wreszcie odczytano cały szereg telegramów, nadesłanych od kolegów lekarzy i sióstr miłosierdzia, zajętych w szpitalach. Nastrój całej uroczystości był bardzo serdeczny i podniosły.

Z armji. Pułkownik Aleksander Szaszkiewicz z 101 p. p. został szefem sztabu jeneralnego 15. korpusu. — Jednoroczny urlop otrzymał pułkownik 13. pułku dragonów Jan Nostiz-Rieneck. — W stan spoczynku przeniesieni: pułkownik 25. pp. Zygmunt Udrycki i major Piotr Drozdowski z 45. p. p. — Kapelanem wojskowym w rezerwie został ksiądz Maksymiljan Kmiarz z 30. p. p. w Sasowie. — Rezerwowym aspirantem prowiantowym został Jan Balzarek przy magazynie prowiantowym we Lwowie, akcesistą prowiantowym Bronisław Glanz przy magazynie prowiantowym w Przemyślu, a asystent budownictwa w rezerwie Stanisław Aleksandrowicz przy oddziale budownictwa w Krakowie. — Oficjał prowiantury Oskar Poczyński ze Lwowa przeniesiony do Koloszwaru. — Do stanu prezencyjnego przeniesiony podporucznik Rudolf Tichy z 56. p. p. — Z armji wystąpić pozwolono asystentowi budownictwa w rezerwie Janowi Cadlolo w Krakowie.

Wiadomości djecezjalne. Rzymsko-katolicka djecezja przemyska: Ksiądz Aleksander Kwieciński, proboszcz w Lipinkach, zamianowany dziekanem żmigrodzkim, ksiądz Piotr Szpila, wikary w Leżajsku, otrzymał półroczny urlop dla poratowania zdrowia. — Przeniesiony: ksiądz Ernest Świątek, wikary z Sądowej Wiszni do Leżajska. — Zmarł w Staszkówce 8. b. m. Mateusz Turek, kleryk II. roku św. teologji.

Ze stawów panieńskich. Do konkursu juniorów w sztucznej jeździe na łyżwach stanęli w niedzielę do współzawodnictwa pp. Adam Hebenstreit, Konrad Łoziński i Karol Liszniewski. Pierwszy osiągnął punktów 64, drugi $83^3/_5$, trzeci $67^2/_5$. Na tej podstawie uproszone jury przyznało jako pierwszą nagrodę p. Konradowi Łozińskiemu duży medal srebrny. Szereg zaś konkursów tegorocznych zamknie jeszcze konkurs „o mistrzostwo", który odbędzie się na torze towarzystwa 19. i 20. lutego r. b. każdym razem o godz. 4 po południu. Konkurs ten budzi tem większe zainteresowanie, że połączony z nim będzie drugiego dnia wielki popis najpierwszych sił łyżwiarskich płci obojga.

Bal stow. Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo", urządzony w sobotę 12. lutego w salach Strzelnicy miejskiej, wypadł świetnie i licznym uczestnikom i uczestniczkom miłe pozostawił wspomnienie. Do kadryla stanęło 80 par. Mazur i kotyljon wypadł bardzo pięknie, za co się należy uznanie dzielnym aranżerom pp. Seltenreichowi i Lechowi. Zabawę o godzinie 9 rozpoczął staropolski „polonez". Śliczne twarzyczki danserek, skromne ale gustowne stroje, nadawały powab tej miłej zabawie, która przeciągnęła się do godziny 7 rano.

W sprawie sporu granicznego o Morskie Oko nadchodzą następujące szczegóły: Kwestja graniczna będzie ostatecznie rozstrzygniętą dopiero za kilka miesięcy, prawdopodobnie w lipcu lub sierpniu b. r. Obecnie bardzo obfite materjały do tej sprawy, znajdują się w licznych aktach historycznych i 80 mapach będą przesłane do Lwowa, gdzie zbada je dokładnie jeden z arbitrów, prezydent sądu wyższego Tchorznicki.

Z kolei rzeczy materjały odesłane zostaną do Pesztu prezydentowi tamtejszego sądu wyższego Vertessy'emu.

Po przestudjowaniu aktów przez obu arbitrów, która to czynność wymagać będzie 2 do 3 miesięcy, nastąpi spotkanie pp. Tchórznickiego i Vertessy'ego w Wiedniu lub Peszcie, następnie zaś panowie ci w towarzystwie superarbitra, (który będzie niewątpliwie wybrany z grona członków ciała dyplomatycznego w Wiedniu, nie sędziów zawodowych) — udadzą się na miejsce sporu granicznego, dla naocznego stwierdzenia terenu.

Korreferentem dla tej sprawy we Lwowie będzie prokurator skarbu p. Korn.

Samobójczyni, która jak donieśliśmy, rzuciła się z III. piętra gmachu skarbkowskiego na dziedziniec i zabiła się na miejscu, nazywa się, jak stwierdzono w kostnicy, Sabina Fiszbad, wyznania rz. kat., żona Antoniego, czeladnika krawieckiego. Powodem samobójstwa rozterki domowe.

Samobójstwo. W Drohobyczu otruł się sierżant policji miejskiej Kabryn. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Z kolei. Na szlakach Bork Wielkie-Grzymałów, Kołomyja-Słoboda rungurska-Kopyczyńce i Kołomyja-Nadwórna-Przedmieście przywrócono dnia 12. bm. ruch wszelkich pociągów, wstrzymany z powodu zawiei śnieżnych.

Odroczenie rozprawy. Zapowiedziana na wczoraj rozprawa karna przeciw posłowi Ignacemu Daszyńskiemu została odroczona z powodu nieobecności oskarżonego.

Niemożliwe? Czytamy w *Neue fr. Presse*: „Sąd powiatowy w Mödlingu zarządził śledztwo przeciw parobkom Antoniemu Pfannstiel i Jakóbowi Seyfried w Brunn, oskarżonym o to, że sprzedawali mięso z trupów ludzkich robotnikom cegielnianym, jako artykuł żywności". To chyba niemożliwe?

Bal polski. Hakatyzm, jak wiadomo, przechodzi granice państwa pruskiego i ogarnia już nawet „poczciwych Sasów", których dawne wspomnienia dotychczas usposabiały życzliwie dla Polaków. Oto dowód, który nadesłano nam z Drezna. Dziennik *Dresdner Nachrichten* z dnia 4. bm. zamieścił pod tytułem „Polenball" następującą odezwę: „Tego rodzaju bale bywają wydawane przez młodych ludzi z Galicji i dawnych polskich części. Tylko najzamożniejsze rodziny kolonji cudzoziemskiej pochodzenia chrześcijańskiego lub niechrześcijańskiego z *Haute finance* są ustnie lub piśmiennie zapraszane do wzięcia udziału. Koszta są pokrywane ze składek zaproszonych gości. Gospodarze przychodzą na bal w kostjumach narodowych polskiej szlachty. Prowadzone bywają burzliwe tańce narodowe i radują się zacni ojcowie niemieckich rodzin, gdy ich żony i córki bywają w czasie tych tańców roznamiętniane. Szampan płynie strumieniami, gdyż zaproszeni są tylko ludzie, którzy „mogą" sobie na to pozwolić. Przy zamachu Polaków i Czechów na niemczyznę, mogłoby też niemieckim rodzinom przyjść na myśl trzymanie się zdala od tego rozpanoszenia Polaków. Chyba dziś nic z tego nie będzie, gdyż daje się słyszeć, że na wyznaczony bal na 5. lutego przyrzekło już swą bytność sporo niemieckich rodzin! Wy, Niemcy, trzymajcie chorągiew wysoko i starajcie się rozbudzić w sobie poczucie narodowe!"

Z Rzeszowskiego piszą do nas: „Anioł śmierci przeleciał znów nad pięknem Zalesiem, bliziutko Rzeszowa położoną posiadłością pp. Gumińskich... Nie ma dwu lat jeszcze, jak odprowadziliśmy do grobu zwłoki nieodżałowanego śp. pamięci Ignacego Gumińskiego, zmarłego przedwcześnie — bo zaledwie w 43 roku życia — obywatela, powszechnie czczonego i miłowanego, a znów kirem grubej żałoby pokryła się ta zacna rodzina. Oto dzisiaj (13. bm.) uległa nieuleczalnej chorobie piersiowej w kwiecie wieku córka śp. Ignacego i Bronisławy z Nadachowskich, Marja, niemal rok cały przedtem przechodząc straszne męczeństwo zabójczej gruźlicy... Niepowetowaną szkodę ponosi zaprawdę nietylko ciężko strapiona rodzina, ale społeczeństwo całe skutkiem przedwczesnej utraty tej panienki, która była bez przesady fenomenalnem pod każdym względem zjawiskiem. Dusza jej piękna, szlachetna i czysta, jak Cherubin, popłynęła do stóp Stwórcy, tym zaś, którzy dziś opłakują zgon wcielonego tego anioła — w pierwszym rzędzie nieszczęsnej, nad wyraz każdy zbolałej matki, — żal głęboki pozostał na całe życie w sercach, żal niczem nie do ukojenia... Eksportacja zwłok śp. Marji do miejscowej cerkwi w Zalesiu. odbędzie się we wtorek, a pogrzeb w środę (16. bm.)".

Posła sejmowego ks. Hamoraka wykluczył wydział tow. „Narodna rada" we Lwowie z grona członków za głosowanie za adresem komisyjnym do tronu. Z tej samej przyczyny wyraził tenże wydział ubolewanie posłom Zajączkowskiemu, Kulczyckiemu, ks. Niebyłowcowi i dr. Sawczakowi.

Z Kurhanu (gub. tobolska) donoszą: W d. 7. i 9. stycznia Antoni Kątski dał dwa koncerty. Na obu zgromadziło się dużo publiczności, a zwłaszcza na drugim sala była przepełniona. Pierwszy to chyba wypadek, że do tak mało znanego miasta syberyjskiego, jak Kurhan, zawitał tak znakomity artysta. Podczas pobytu Kątskiego odbył się bal polski, przed którego rozpoczęciem grono amatorów odegrało komedję Fredry „Kalosze".

Ucieczka Włodarskiego, sławnego mordercy z więzień sądu obwodowego w Wadowicach, pociąga za sobą dwie ofiary. Dwóch dozorców, którzy strzegli dniem i nocą więźnia w jego celi, zostało zamkniętych. Przypuszczają tu ogólnie, że ci przyczynili się do ucieczki tegoż. O ile to jest prawdą, wykaże śledztwo sądowe. Jak wieść niesie, Włodarski miał za pomoc w ucieczce obiecać każdemu z nich po 10.000 zł. z pieniędzy, które gdzieś ma ukryte. Wiadomość, jakoby Włodarski miał uciętych 9 palców u nóg jest fikcyjna.

Z Buczacza donoszą: Celem uczczenia 50-letniego jubileuszu rządów cesarza reprezentacja powiatu buczackiego uchwaliła jednogłośnie kreować stypendjum roczne w sumie 100 zł. dla ucznia szkoły rolniczej, pochodzącego ze stanu włościańskiego.

Tragedja miłośna. Z Zuckmantel donoszą: Dziewiętnastoletni Wacław Zitka zastrzelił tu przed paru dniami 18-letnią swą ukochaną Annę Urban, gdy szła do pracy w fabryce, a następnie sam odebrał sobie życie. Powodem podwójnej zbrodni było to, że rodzice nie pozwalali młodym ludziom pobrać się.

„Przyjaźń" w Budapeszcie. Piszą z Budapesztu: Założyliśmy stowarzyszenie chrześcijańsko-polskie, oparte na zasadach religijnych, pod nazwą „Przyjaźń" na Węgrzech w Budapeszcie. Tutejsze stosunki są dość przyjazne, najwięcej trudności mamy do zwalczenia ze strony socjalnych demokratów, którzy na każdym kroku stawiają przeszkody.

Do dzieła naszego zabraliśmy się bez żadnych funduszów i wogóle bez żadnych materjałów, zabraliśmy się jeno, my biedni robotnicy, z sercem czysto katolicko-narodowem, z myślą o naszej ukochanej Ojczyźnie. Trzy lata prowadziliśmy walką zaciętą z żywiołami nam wrogimi i przez ową walkę podupadliśmy materjalnie, wznieśliśmy się jednak moralnie. Stojąc blisko zwycięstwa, natrafiliśmy na nowe trudności, jakiemi jest brak funduszów. Rzemieślnicy nie wszyscy rozumieją doniosłość sprawy, a choć tutejsze „Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie" przyrzekło nam pomoc — jest ono za biedne, aby mogło ugruntować naszą przyszłość. Dlatego zwracamy się do wszystkich, Boga i Ojczyznę naszą miłujących o poparcie nas materjalnie, czy to gazetami, czy też książkami, czy też wdowim groszem! Dopomóżcie nam do wystawienia posterunku tam, gdzie znajduje się przeszło szesnaście tysięcy polskiego robotnika i skąd obecnie najwięcej zdemoralizowania przemyka się do kraju. Naszem hasłem jest „Bóg i Ojczyzna", poszanowanie wszystkiego, co jest polskie i chrześcijańskie. W imię tych haseł przesyłamy naszą prośbę o pomoc w tej sprawie. W imieniu komitetu: *Kazimierz Gajda. Jan Widziesz, Andrzej Sawka, Wojciech Wyrut.*

Przeciw Zoli. Donieśliśmy już, iż w szeregu adresów, wysłanych z Wiednia do Zoli, znalazł się także adres podpisany przez 500 młodych dziewcząt, które, jak same zapewniają, „z życia znają tylko co dobre i piękne". Ten szczególny w swoim rodzaju akt uwielbienia młodych dziewcząt dla Zoli, nie pozostanie bez protestu. Związek kobiet chrześcijańskich w Wiedniu zwołał bowiem na 17. bm. do bali ratuszowej zgromadzenie, które powziąć ma rezolucję przeciwko Zoli i zaznaczyć, że podpisane na adresie młode dziewczęta nie miały prawa do przemawiania imieniem ogółu dziewcząt wiedeńskich, były to bowiem same — żydówki.

Zamach z zazdrości. Z Tryjestu donoszą: W miejscowości Prosecco, położonej niedaleko stąd, córka pewnego właściciela realności dała trzy strzały z rewolweru do lekarza powiatowego dra Brichtenera i zraniła go niebezpiecznie w głowę. Ranionego lekarza odstawiono do szpitala w Tryjeście, a dziewczynę uwięziono. Powodem zamachu była zazdrość i odrzucona miłość.

Leczenie niemoty. W kołach lekarskich żywo zajmują się sprawą leczenia niemoty zapomocą suggestji. Wybitny psychjatra berliński, profesor Mendel zapytany w tej mierze oświadczył na podstawie własnej praktyki, że niemotę w istocie można leczyć suggestją lub nagłem wstrząśnieniem systemu nerwowego. Uczony ten wogóle prypisuje suggestji wielką doniosłość leczniczą w chorobach i ułomnościach, polegających na histerji, która jak wiadomo, daje początek niemocie.

Piękna perspektywa. Pewien statystyk angielski obliczył, że przeciągu 400 lat będą w Europie sami warjaci. Rozumowania swoje opiera on na takiej zasadzie: Przed 40 laty przypadał na 535 osób jeden obłąkany, dziś zaś stosunek ten zmienił się o tyle, że już na każde 312 osób przypada jeden z tych nieszczęśliwych. Jeśli choroba umysłowa i nadal wykaże takie same postępy, wówczas po upływie 80 lat będzie w Europie jeden obłąkany na 100 osób, po upływie 200—300 lat jeden na 10 osób, aż wreszcie za lat 400 będą już tylko sami warjaci.

Podpalenie. *Post* donosi, iż w nocy z d. 9. na 10. stycznia w Port au Prince poselstwo niemieckie omal nie poszło z dymem. Oblano naftą i podpalono schody i ściany pałacu hrabiego Schwerin, a także galerję, łączącą go z ogrodem, tak, iż przecięto mu zupełnie wyjście z domu. Na szczęście, lokaj usłyszał szepty i ujrzał płomień, hrabia z małżonką został uprzedzony w porę i katastrofę zażegnano. Podpalacze dotychczas nie wykryci. Hr. Schwerin niedawno miał zatarg z rządem Haiti, więc w Port au Prince jest znienawidzony.

Język polski w szkołach amerykańskich. Rada szkolna w St. Louis w Zjednoczoych Stanach Ameryki Północnej, na życzenie Polaków tam zamieszkałych, zezwoliła, ażeby w szkołach rządowych tamtejszych zaprowadzono naukę języka polskiego.

Humorystyczny proces prasowy. Redaktorowi tygodnika poznańskiego *Praca* wytoczyła prokuratorja pruska proces z powodu wydrukowania bajki o „szwabie, osie, nietoperzu, żabie, żmiji, sowie i świni". Prokuratorja upatruje w tej bajce aluzję do Prusaków i chęć podburzania Polaków przeciw Niemcom.

Wiadomości osobiste P. prezydent wyższego sądu krajowego Tchorznicki powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Odznaczenie. *Winer Ztg* ogłasza: Cesarz zezwolił profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego dr. Edmundowi Neusserowi na przyjęcie i noszenie czarnogórskiego orderu Daniły, drugiej klasy.

Radca namiestnictwa lwowskiego Leopold Morawetz otrzymał tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Obchód jubileuszu papieża. Dla uczczenia djamentowego jubileuszu kapłańskiego papieża Leona XIII. odbędzie się w Krakowie pod protektoratem księcia biskupa krakowskiego uroczysty wieczór dnia 27. b. m. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła" krakowskiego.

Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera, powiódł się, jak się tego spodziewać należało, w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Sala „Sokoła" była przepełniona co się zowie po brzegi, a z zadowoleniem przychodzi nam skonstatować, iż salę zapełniła publiczność ze sfer inteligentnych, mających „jakie takie" pojęcie o sztuce, o tej sztuce dramatycznej, która niestety w swoim własnym przybytku, w gmachu skarbkowskim, została zepchnięta na drugi plan. Zresztą *adorem*.

O monologach Fiszera rozpisywać się przecież nie będziemy — kto ich nie zna? kto się nie ubawił, słuchając ich? Tytuł pozostaje co prawda ten sam, ale to, co pod tytułem, to zawsze inne, zastosowane do chwili bieżącej, o czem przekonaliśmy się na „Rajszowerze". Świetny ten monolog wzbudził też wśród publiczności śmiech homeryczny i huczne oklaski. — „Pistoński" i „Gadulski" naturalnie dopomagali dzielnie jowialnemu... żydkowi.

„Nie mów hop, aż przeskoczysz!" — komedyjka w jednym akcie, dała sposobność „przypomnienia się" naszej publiczności także i p. Woleńskiemu", oraz pani Woleńskiej, która wyglądała ślicznie i uroczo, a grała Julję bez zarzutu. Artystyczną tę parę przyjęto burzą oklasków przy pojawieniu się na scenie, tak, że przez kilka minut nie pozwolono jej przyjść do słowa.

Zabarwieniem „muzycznem" wieczorku był śpiew panny Wandy Chulawskiej — rokującej jako śpiewaczka koloraturowa wielkie nadzieje, — gra na skrzypcach p. J. Baranowskiej, pełna uczucia i zrozumienia danej kompozycji — oraz śpiew barytona p. Szymańskiego, śpiewaka operowego, skazanego niestety na „banicję" z gmachu skarbkowskiego. Za dawnych, lepszych czasów śpiewak ten był bardzo mile widzianym na scenie, głosem jego rozkoszowali się prawie nasi „fachowi" krytycy — lecz prawda... nie były to czasy monopolów.

Koniec końcem — bilans wczorajszego wieczorku przedstawia się bardzo dodatnio, a jak nas dochodzą wieści, „były artysta sceny skarbkowskiej" pan Gustaw Fiszer nie poprzestanie na tym jednym wieczorku, lecz urządzi ich cały szereg. „Banici" naturalnie będą w nich dzierżyli prym.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego odbyło się onegdaj w niedzielę, w sali dyrekcji domen i lasów. Obradom przewodniczył prezes Tow. Roman hr. Potocki. Zagaiwszy obrady zaznaczył, iż w roku zeszłym Tow. rozwijało się bardzo pomyślnie i wyraził uznanie wiceprezesowi Tow. p. ordynatowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, który nie szczędził pracy i trudów, aby przyczynić się do podniesienia i rozwoju Towarzystwa. W końcu uczynił mówca w imieniu wydziału wniosek, aby walne zgromadzenie pierwszym członkiem honorowym Tow. zamianowało hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który niespożyte zasługi położył około rozwoju łowiectwa w Galicji. Wniosek ten przyjęto przez aklamację, a o uchwale natychmiast zawiadomiono telegraficznie hr. Dzieduszyckiego, przebywającego obecnie w Abbazji.

Wiceprezes Tow. ordynat Czarkowski-Golejewski nawiązując do słów prezesa zaznaczył, iż liczba członków Tow. podniosła się w ostatnim roku z 380 na 604, a oprócz tego jest nadzieja, że w r. b. liczba ta jeszcze wzrośnie, gdyż niewątpliwie jako członkowie przystąpią do Towarzystwa delegaci mianowani przez wydział z poza grona członków. Wydział starać się będzie o dalszy rozwój Tow. i dążyć będzie do tego, aby tow. miało we Lwowie swoją własną strzelnicę.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdania wydziału przez sekretarza wydziału dr. St. Miziewicza, uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Krogulskiego udzielić wydziałowi absolutorjum i wyrazić mu uznanie za dodatnią i obfitą dla tow. pracę.

Szeroka dyskusja wywiązała się nad preliminarzem tow. na rok 1898 (referent radca Góralczyk). Głos zabierali pp. hr. Zamoyski, ks. Lubomirski, dr. Niementowski, hr. Szembek, Czarkowski-Golejewski i inni, poczem preliminarz przyjęto w myśl wniosków referenta.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału wybrano ks. A. Lubomirskiego, S. Krogulskiego, dr. S. Miziewicza i Fr. Szczerbickiego. Nadto wybrano 6 zastępców wydziału.

Na wniosek ks. Lubomirskiego polecono wydziałowi, aby hr. Józefowi Potockiemu wyraził podziękowanie za wzbogacenie polskiej literatury łowieckiej tak cennem dziełem, jak jego: „Notatki myśliwskie z Afryki". Na tem obrady zakończono.

Komitet centralny dla Galicji wschodniej odbył onegdaj wieczorem dłuższe posiedzenie. W obradach pod przewodnictwem p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego wzięli udział pp. Cieński, Gniewosz. Goldman, Jędrzejowicz, Fr. Merunowicz, Ostaszewski-Barański, Rayski, Rudrof, Skałkowski. Stadnicki, Vogel. Na porządku dziennym było omówienie spraw bieżących.

Zarząd menaży wojskowej załogi lwowskiej wniósł skargę do sądu karnego o dochodzenie karne, że woły przez Grünfelda dostawione dnia 28. stycznia r. b., a przez komisję wojskową uznane za dobre, wymienione zostały w jakiś sposób. W sprawie tej przeprowadziła onegdaj komisja sądowa w rzeźni miejskiej oględziny, wyniki jednak tej komisji są zupełnie naturalnie tajemnicą, aż do czasu ukończenia śledztwa i ewentualnego zarządzenia postępowania karnego przez prokuratorję. Referentem tej sprawy jest p. radca Bandrowki Skargę menaży wojskowej spowodowały wyniki komisji, o których pisaliśmy. W związku z wymianą wołów przeznaczonych dla załogi uwięziły władze wojskowe jednego kaprala i jednego szeregowca, którzy mieli obowiązek czuwać nad rzeźnią, gdzie były bite woły dostawiane przez Grünfelda.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni — jak donosi *Czas* — po zamknięciu sesji sejmowej przybyć ma do Krakowa w d. 21. lub 22. bm., a to celem porozumienia się w sprawie programu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, oraz w sprawie restauracji Wawelu.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Jana Majewskiego, Władysława Kowalikowskiego, Józefa Dniestrzańskiego, Władysława Hoszarda, Zygmunta Kretchmera, Adolfa Strańskyego, Romualda Stanisława Noeka, dra Zdzisława Wawrauschka, dra Władysława Ludwika Podczaskiego i Romana Prokopowicza komisarzami powiatowymi.

Gustaw Fiszer: *„Z szpitalnej celi." Listy do kolegów. Lwów 1898.* Pod takim tytułem wyszła z druku bardzo wytwornie wydana książeczka o 71 str., zawierająca garść gawęd i wspomnień, rzuconych na papier przez znakomitego artystę w chwilach, gdy jako rekonwalescent przebywał w szpitalu lwowskim. Listów jest trzy. Pierwszy znają czytelnicy nasi, bo drukowaliśmy go niedawno w *Dzienniku Polskim*, w drugim i trzecim, tak samo, jak tamten, okraszonym serdecznym, a chwilami rzewnym humorem, znajdujemy śliczną sylwetkę nieżyjącego już artysty dramatycznego Zamojskiego, epizod z powstania roku 1863, wyborny ustęp o pierwszym „występie" publicznym Fiszera, jako dziewięcioletniego chłopaka na — grzbiecie jarmarcznego wielbłąda i wreszcie rozsiane po wszystkich trzech listach złote myśli o sztuce narodowej i obecnym jej stanie w murach teatru hr. Skarbka. Młodszej generacji artystycznej należałoby zalecić gorąco to, co Fiszer, doświadczywszy złego na własnej skórze, pisze o zabójczych skutkach życia kawiarnianego i o konieczności stykania się z przyrodą — dyrekcji teatru *ex re* jej gorączkowej pogoni za subwencjami polecamy do przetrawienia następujące złote słowa: „Na co tych pieniędzy? Dobrego ducha sztuki, który się jakoś zagniewał i uciekł z gmachu skarbkowskiego, za pieniądze nie kupi". Książeczka kończy się doskonałą, pogodną humoreską „Malarze na plebanji". Z całości zdaje się promieniować ten głęboki, szlachetny humor przez łzy, pobłażliwy, refleksyjny i filozoficzny, który charakteryzuje Fiszera tak wybitnie w życiu prywatnem i robi z niego idealnie przyjemnego towarzysza. Czytając owe „listy ze szpitalnej celi", trochę bezładne, zdradzające pióro, nienawykłe do porządnej „roboty" literackiej, ale noszące na sobie cechy dziwnie świeżej, serdecznej i artystycznej duszy, ma się wrażenie, że się godzinkę przegawędziło z tym niezrównanym Fiszerem, który jest tak wyłącznie nasz i tak przylgnął całą duszą do tutejszego gruntu, że go żadne laury po za murami Lwowa nie mogą zwabić do siebie na stałe. Lwów odpłaca mu też to wdzięcznem sercem i zanim będzie go mógł usłyszeć znowu ze sceny w lepszych, niż dzisiejsze warunkach, przeczyta sobie z zajęciem tę garść słonecznych wspomnień i gawęd, których nawet osobista krzywda nie zdołała zabarwić goryczą.

Rocznica Mickiewiczowska. Komisja pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego dla obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, odbyła onegdaj na uniwersytecie pod przewodnictwem prof. Ludwika Ćwiklińskiego, kilkogodzinne posiedzenie. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji, w której sprawę pomnika Mickiewicza we Lwowie rozważono wszechstronnie, powzięła komisja szereg uchwał. Mianowicie zapadła przedewszystkiem uchwała, ażeby w jak najkrótszym czasie wznieść Mickiewiczowi we Lwowie pomnik, ażeby sprawę tę z całą energją przeprowadzić, a akcję przygotowawczą rozpocząć niezwłocznie. Następnie uchwalono, że pomnik ten ma być kolumną, w rodzaju kolumny Zygmunta w Warszawie. Liczne grono osób będzie zaproszone do składu komisji pomnikowej, a sprawa zbierania składek ma być powierzona także komitetowi pań. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w przyszłą niedzielę, to jest od dziś za tydzień.

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. W czwartek wieczorem odbyło się w sali muzeum botanicznego posiedzenie komitetu, urządzającego we Lwowie, ku uczczeniu jubileuszu

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie: **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska 24.

panowania cesarza, wystawę ogrodniczo-pszczelniczą, której protektorat przyjął Stanisław hr. Badeni. Około przygotowania tej wystawy, która się odbędzie w drugiej połowie września rb. i trwać będzie przez dni dziesięć, pracują dwie sekcje, mianowicie ogrodnicza, na której czele stoją pp. dr. Kalina i Klimowicz i pszczelnicza z pp. dr. Ciesielskim i dr. Leciejewskim na czele. Wystawa mieścić się będzie na stryjskiem wzgórzu w pałacu sztuki, oraz najbliższej jego okolicy i składać się będzie z dwóch działów: ogrodniczego i pszczelniczego. Na pierwszy dział złożą się: sadownictwo, ogrodownictwo ozdobne, gospodarcze i jarzyny, zaś na dział pszczelnictwa złożą się: płody surowe, przerobione, pszczoły, ule, narzędzia i przybory pszczolarskie, oraz literatura. W pierwszym dziale będzie 116 konkursów, zaś w drugim 43. Dla obu działów uchwalono następujące nagrody: 1. dyplomy honorowe, 2. medale złote, 3. medale bronzowe, 4. listy pochwalne i 5. nagrody pieniężne. Komitet uchwalił nadto udać się do instytucyj publicznych i osób interesujących się ogrodnictwem z prośbą przeznaczenia ze swej strony nagród pieniężnych dla wystawców.

Komitet postanowił zwrócić się do krajowej rady szkolnej z prośbą, ażeby zachęciła nauczycieli ludowych do wzięcia udziału w wystawie. P. Witold Traczewski, krajowy wędrowny nauczyciel rolnictwa podjął się urządzenia specjalnej wystawy, która da dokładny obraz rozwoju ogrodnictwa i pszczelnictwa w powiecie lwowskim. Podczas wystawy odbędą się kongresy ogrodników i pszczelarzy, na które zapowiedziany jest liczny zjazd interesowanych z Galicji jak i Królestwa polskiego.

Ze sprawozdania dotychczasowej działalności komitetu, wygłoszonego przez dra Kalinę dowiedzieliśmy się, że zainteresowanie się tą wystawą w kołach fachowych jest tak wielkie, iż dziś już można wystawie tej rokować zupełne powodzenie. Celem ułatwienia wystawcom i publiczności komunikowania się z komitetem wystawowym uchwalono onegdaj w różnych miejscowościach kraju utworzyć biura informacyjne, lub też ustanowić korespondentów.

Honorowe obywatelstwo. Rada miasta Sokołowa jednomyślnie uchwałą z d. 22. zm. zamianowała p. Władysława Pizara starostę w Kolbuszowej w uznaniu wielkich dla gminy położonych zasług, obywatelem honorowym miasta Sokołowa.

Z Cieszyna donoszą: Komisja wybrana przez Macierz szląską dla sprawy założenia w Cieszynie miejskiej szkoły ludowej, a złożona z pp. Kotuleckiego, ks. Londzina i ks. Stojałowskiego, zbadawszy, iż w mieście Cieszynie jest przeszło 100 dziatek polskich, nie pobierających nauki w języku ojczystym, wniosła onegdaj umotywowane podanie do szląskiej rady szkolnej, domagające się utworzenia polskiej miejskiej szkoły ludowej.

Złoto w Austrji. W Tausch pod Meranem mieli znaleść robotnicy kopiący piasek, minerały, zawierające złoto.

Z Suczawy donoszą, iż przed tamtejszym sądem wyrokującym rozpocznie się 15. bm. sensacyjna rozprawa przeciw adjunktowi sądowemu Applowi. Rozchodzi się o spadek, wynoszący około 30.000 zł. W ostatnich dniach uwięziono Appla w obawie, ażeby nie wpływał na świadków. Appel twierdzi, że testament, w którym Applom zapisano majątek, podarł jakiś Rumun, a Rumun znowu zwala całą winę na Appla. Rozprawa potrwa cały tydzień. Powołano do niej około 60 świadków.

Wypadek na kolei. Pod Rekawinkel, niedaleko Wiednia, lokomotywa odcięła obcięła obydwie nogi robotnikowi, przechodzącemu przez plant kolejowy.

Profesor Struve obchodził przed kilku dniami trzydziestopięcioletni jubileusz piastowania godności profesora na uniwersytecie warszawskim. Był jeszcze profesorem byłej szkoły głównej.

* **Piknik,** który miał odbyć się w Buczaczu dnia 16. bm. staraniem komitetu obywatelstwa tamtejszego powiatu, został odłożony z powodu śmierci ś. p. Kornela Horodyskiego.

* **Wieczorek.** W sali klubu pocztowego hotel George'a odbędzie się we wtorek d. 15. bm. staraniem słuchaczów politechniki lwowskiej na dochód kółka naukowego „Tow. bratniej pomocy" wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8½ wieczorem.

* **Ślub.** Dnia 17. bm. o godz. 11½ w południe, odbędzie się w archikatedrze lwowskiej ślub panny Marji Seyfarthówny, córki właściciela księgarni Gustawa Seyfartha i Marji z Romaszkanów, z panem Zygmuntem Jastrzębiec Strzeleckim, rotmistrzem 11. pułku dragonów.

* **Reduta artystyczna** zaleca się wielce urozmaiconym programem, w wykonaniu którego bierze udział cały niemal personal sceny skarbkowskiej. Jedną z głównych atrakcyj będzie niewątpliwie „Karnawał lwowski" produkcja wokalua, interpretowana przez najcelniejsze siły operetkowe, podczas gdy „Żydowskie wesele" pozyska przedstawicielki i przedstawicieli z grona młodszych sił dramatu i komedji. Obok części spektaklowej nie zapomniano o popisach choreograficznych. Na scenie odtańczone zostaną: mazur i krakowiak przy świetle elektrycznem. Taniec w sali towarzystwa muzycznego prowadzić będzie p. Sohucki, baletmistrz tutejszego teatru przy odgłosie dwóch kompletnych muzyk wojskowych, przygrywających na przemiany. Krótko mówiąc reduta czwartkowa połączy fantazję artystyczną z humorem i z elegancją.

* **Do egzaminu na jednorocznych ochotników** *(Intelligenzprüfung)* rozpoczyna się kurs d. 1 marca w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego ul. Podlewskiego.

Zmarli:

Aleksander Aleksandrowicz, majster szewski, b. radny m. Lwowa, zmarł we Lwowie,

Florentyn Wieniawa Długoszewski, właściciel dóbr Lipnica wielka, Bukowiec i Zawadka, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 11. lutego b. r. w 75 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Livia Quintilla", opera w 3 aktach według dramatu Stanisława Rzętkowskiego, słowa Ludomiła Germana, muzyka Zygmunta Noskowskiego; jutro w środę „Szwaczki", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; we czwartek „Livia Quintilla", opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego; w piątek „Dama z kamelją", dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

Koncert dobroczynny. Przy końcu tego miesiąca będziemy mieć produkcję koncertową, w której wystąpi sympatyczna primadonna opery wiedeńskiej — p. Irena Abendroth. Artystka korzystając z urlopu, zjedzie już wkrótce do Lwowa, swego rodzinnego miasta. Towarzystwa „Dzieciątka Jezus" i pp. Ekonomek św. Wincentego à Paulo uprosiły divę, aby na ich cel zaśpiewała. Układa się więc koncert równie wspaniały jak interesujący, którego bliższe szczegóły wkrótce będą podane.

„Banita" — oto najnowszy monolog, jaki napisał p. Gustaw Fiszer. Wygłosi go na jednym z swych najbliższych wieczorków, cieszących się takiem zasłużonem powodzeniem.

Konkurs. Księgarnia L. Idzikowskiego w Kijowie, jak wiadomo, ogłosiła przed kilku miesiącami konkurs dla kompozytorów polskich na napisanie „Marsza uroczystego" na pamiątkę setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Nagroda wynosi 300 rs. Donoszą nam obecnie, iż ostateczny termin nadsyłania prac na ów konkurs odroczono do d. 4. marca. Kompozycje powinny być nadsyłane bezimiennie i posiadać układ na fortepian na 2 i 4 ręce, tudzież na orkiestrę symfoniczną z partyturą i głosami. **Sąd konkursowy składają pp. Stan. Barcewicz i Aleksander Michałowski, Henryk Bobiński, Mikołaj Łysenko, Mikołaj Tutkowski i Jan Zamarajew (Ursyn), jako sekretarz komitetu.**

Opera.

(n.) W sobotę powitaliśmy napowrót miłego gościa z zeszłorocznego sezonu. Lohengrin więc znowu odezwał się do nas tą prześliczną pełną wyrazu deklamacją, co w roku ubiegłym. Znowu podziwialiśmy tę postać pełną godności i namaszczenia, której giest każdy, ruch i spojrzenie każde, cały teatr śledzi z jak największą uwagą, skupieniem i zadowoleniem. Znowu zachwycaliśmy się temi frazami przecudnie kształtowanemi, czystemi i jasnemi, a pełnemi spokoju i siły. Tak jest, Bandrowski wrócił taki sam doskonały, szkoda tylko — że na tak krótko!... A całej naszej polskiej operze, może on za wzór służyć, jak się śpiewa po polsku. Jak kazde słowo wyjść może z ust pięknie i czysto, jak nie potrzeba na to zmieniać żadnej spółgłoski ani samogłoski. Jest on dla nich wszystkich zarówno łaskawy i one też tak samo dla niego: żadna nie wykrzywia mu dźwięku głosowego. Organ jego brzmi zawsze jednakowo, nawet przy twardszych zwrotach tekstu, zawsze okrągło i artystycznie.

Niestety, o całości onegdajszego „Lohengriua" nie można wiele korzystnego powiedzieć, a może nawet — bardzo mało. Chóry zmęczone widocznie, poprostu nie śpiewały, miejscami dawał się tylko słyszeć jeden lub drugi głos, a w dodatku nieczysto — i jak nieczysto!... Śpiewacy częściowo niedysponowani, częściowo pomęczeni w ansamblowych scenach przedstawiali nieraz obraz wzbudzający współczucie. Daremna to rzecz, bezkarnie nie można tak często śpiewać i równocześnie robić przygotowania do operowej premjery. Oby gorączka ta jak najrychlej ustąpiła normalnemu pulsowi naszej opery!...

Tak więc pierwsze i ostatnie słowo było onegdaj przy p. Aleksandrze Bandrowskim — podziwiano go, oklaskiwano bez końca, nieledwie na rękach noszono. Obok niego kilka ładnych chwil miasta p. Camilowa, dzięki zawsze przecudnemu organowi swojemu. Gdyby to jeszcze lot owych ślicznych nut wysokich można nieco obniżyć!...

Teatr był w sobotę oczywiście wysprzedany. Ale i wczorajsza „Sprzedana narzeczona" miała wielkie powodzenie. Zasługa to w pierwszym rzędzie Florjańskiego, niezrównanego Janka — opera ta z nim idzie zupełnie inaczej niż przedtem, poprostu ożyła na nowo. Publiczność przyjmowała artystę bardzo gorąco, tak jak na to w całej pełni zasłużył.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 5. lutego do 11. lutego 1897 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10·65 do 11·—, nowa—·— do —·— żyto stare 7·50 do 7·80, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·70 do 8·10 nowy—·— do —·—, pastewny 5·80 do 6·25 owies nowy 6·80 do 7·05, stary —·— do —·—, hreczka 7·15 do 7·85, kukurudza zeszł. 5·10 do 5·65, nowa 5·30 do 5·60, proso—·— do—·—, groch do got. 7·35 do 9·— pastewny 6·40 do 6·65 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 5·80 do 6·10, wyka 5·20 do 5·60 koniczyna czerwona 31·— do 40·—, koniczyna biała od 31·— do 42·—, tym. od 16·— do 22·—, szwedzka 35·— 55, anyż ros. ·— do 25·— płaski od 22·— do 25·— do ·—·—, rzepak nowy —·— do —·—, letn, —·— do —·—, rzepak zimowy 11·50 do 12·25, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 14·— do 15·—, salonowa 17·50· do 18·50. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 17·25 do 17·60.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Germanja donosi, iż koło polskie w parlamencie niemieckim na ostatniem posiedzeniu oświadczyło się stanowczo przeciw rządowemu projektowi marynarskiemu i udzieliło odnośnych poleceń ks. dr. Jażdżewskiemu, zasiadającemu w komisji budżetowej.

Uczniowie akademji sztuk pięknych w Wiedniu przyłączyli się do ogólnego strejku i urządzili w piątek demonstrację na wykładzie prof. Lichtenfelsa. Rektor skutkiem tego wstrzymał wykłady.

Sytuacja.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Ołomuniec 14. lutego. Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem wypowiedział tu mowę poseł do rady państwa dr. Lecher, wsławiony wśród Niemców przez to, iż wypowiedział znaną mowę w parlamencie, trwającą przeszło 12 godzin. W mowie swojej, wygłoszonej wczoraj tutaj, konstatował z zadowoleniem, iż Niemcy w ostatnich czasach odnieśli wielkie zwycięstwo. „Rząd — rzekł — liczy się z nami, Młodoczesi są parlamentarnie zupełnie pokonani i żyją jeszcze tylko z łaski czeskiej szlachty i z poparcia czeskiego tłumu ulicznego. Chrześcjańsko-socjalni weszli na drogę wspólną wszystkim Niemcom".

Lecherowi zgotowano tu wielkie owacje.

Ołomuniec 14. lutego. Uczniowie klasy rzeźbiarskiej i malarskiej tutejszej akademji sztuk pięknych z wyjątkiem 2 najwyższych lat, ukarani zostali za demonstracje utratą jednego półrocza.

Ze spraw czeskich.

Politik przestrzega w artykule p. t. *Excellenz* przed zbyt nieostrożną polityką. Słowianie nie myślą bynajmniej służyć za kozła ofiarnego liberalnym Niemcom.

Linzer Volksblatt oświadcza, że katolicka partja ludowa woli sojusz z liberalnymi Młodoczechami, niż z antireligijnymi narodowo-liberalnymi. Ci ostatni uważają za punkt wyjścia swej działalności walkę z wiarą.

Pester Lloyd ogłasza pismo radcy dworu Alberta, do radcy rządowego Lukescha, autora artykułu *pax Bohemiae*. Albert przedstawia projekt pacyfikacji w sprawie językowej. Jeżeli urzędnicy w Czechach mają znać oba języki krajowe — trzeba dać im odpowiednie przygotowanie jeszcze w szkołach średnich. Dawniejszy obowiązkowy utrakwizm musi być ograniczony, aby uniknąć pozoru przymusu. Powinno się koniecznie dążyć do łatwej i prędkiej nauki drugiego języka krajowego. Należy stworzyć dwie kategorje urzędników — licząc się z rzeczywistym stanem rzeczy. Jedni musieliby się wykazać zrozumieniem drugiego języka krajowego i możnością tłómaczenia z niego.

Tych możnaby użyć w czysto niemieckich i czeskich terytorjach. Inni, którzyby mówili obu językami w słowie i piśmie, mogliby być użyci w okręgach o mięszanej ludności. System nauczania powinien, ze względów pedagogicznych być dwustopniowym. W niższem gimnazjum trzebaby praktycznie uczniów wyuczyć drugiego języka krajowego, — a w wyższem filologicznie.

Niemcy uczą się czeszczyzny ze znacznie większą trudnością niż Czesi niemczyzny. Oprócz tego znajomość języka niemieckiego jest dla Słowian polityczną koniecznością.

Wreszcie nadmienia Albert, że wykluczoną jest germanizacja Słowian austrjackich. Znajomość języka niemieckiego stanowi pierwszorzędną broń kulturalną — ale trzeba umieć władać tą bronią.

(Telegramy „Dzien. Polsk.")

Praga 14. lutego. W tutejszych kołach feodalnych krąży pogłoska, iż hr. Coudenhove, obecny namiestnik, ustępuje stanowczo po zamknięciu sesji sejmowej, a następcą jego ma zostać hr. Franciszek Thun, który jak wiadomo, już raz był namiestnikiem i cieszył się ogromną... nienawiścią Czechów.

Praga 14. lutego. Studenci czescy odbyli wczoraj wielkie zgromadzenie w obecności profesorów i postanowili rozpocząć agitację za utworzeniem czeskiego uniwersytetu na Morawach. Profesorowie przyrzekli jak najsilniejsze poparcie tej sprawy.

Wiedeń 14. lutego. Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audjencji hr. Franciszka Thuna,

Praga 14. lutego. W sejmie p. Herold uzasadniał swój wniosek w sprawie wydania ustawy orzekającej niepodzielność królestwa czeskiego i równouprawnienie obu narodowości.

Proces Zoli.

Uzupełniając sprawozdanie z sobotniej rozprawy przeciw Zoli podajemy zeznanie świadka Bertillona, rzeczoznawcy sądowego dla pisma, który w procesie Dreyfusa badał owo *bordereau* i przyszedł do przekonania że to pismo skazanego Dreyfusa. Przebieg tego przesłuchania był następujący:

Labori: Badał pan *bordereau?*

Prez.: To było w procesie Dreyfusa, o tem mówić nie pozwalam.

Labori: Dokument ten był także przedmiotem rozprawy w procesie Esterhazego. (Do świadka). Proszę mi powiedzieć, kto napisał według pańskiego zdania to *borderau?*

Bertillon. To pewna, że nie Esterhazy. Mogło ono być napisane tylko przez kogo innego i tylko w mieszkaniu pierwszego skazanego.

Labori. Dlaczego koniecznie w jego mieszkaniu? Czy p. Bertillon może nam przytoczyć jakie racje w tym względzie?

Bertillon. Przedewszystkiem nie mam żadnego zaufania do ekspertyzy pisma i prób pisma. Są to tylko środki przygotowawcze. Pismo w bordereau nie jest zwykłe, posiada ono pewną geometryczną rytmiczność, a odciski podobne pozostały na bibule teki Dreyfusa. Gdybym tu miał do porównania dowody z procesu Dreyfusa, mógłbym to demonstrować. Jest to środek badania pisma trudny, ale pewny.

Labori przedkłada sędziom przysięgłym opinję Bertillona, daną w sprawie Dreyfusa. Obaj obrońcy polemizują z rzeczoznawcą co do szczegółów kształtu liter, co chwilami wywołuje wesołość.

Bertillon. Gdybym chciał wszystko objaśnić szczegółowo, zajęłoby to sądowi jakie dwa dni.

Labori. Dwa dni mniej, albo więcej, to już nie robi różnicy... Jakie pan miał dokumenta do porównania pisma Dreyfusa?

Bertillon. Różne papiery od Macieja Dreyfusa, list o broń do polowania itd.

Obrońca Clemenceau. Trzeba będzie ściągnąć te papiery z ministerstwa wojny.

Na pytanie Labori'ego oświadcza Bertillon, że w maju r. 1896 odwiedził go Picquart i przyniósł 9 wierszy czyjegoś pisma do porównania. Świadek pierwotnie myślał, że to pismo Dreyfusa, tymczasem było to pismo czyjeś inne, zdaje się Esterhazy'ego.

— Zrobiłem z tego fotografje — dodaje Bertillon — ale uważałem rzecz całą za nie mającą wagi.

— Dlaczego? — pyta Labori.

— Ponieważ miałem już dowody, że *bordereau* było pisane przez Dreyfusa. Na świecie istnieją różne podobne pisma; może być stu oficerów, mających takie same pismo. To jednak rzeczy nie zmienia.

Obrońcy znów polemizują z Berillonem, który obiecuje, iż postara się u ministra wojny o pozwolenie przedstawienia sądowi *bordereau* i innych papierów, użytych do porównywania pisma.

Posiedzenie zamknięto o godzinie pół do szóstej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Paryż 14. lutego. Sebastjan Faure miał wczoraj w Montparnasse konferencję o obecnem położeniu politycznem i o agitacji na niekorzyść Dreyfusa, przyczem uderzył gwałtownie na armję. Anarchiści wygłosili kilka mów i wydawali okrzyki: precz z armją!

Paryż 14. lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj kilka manifestacyj przeciwko Zoli i żydom, które jednak minęły spokojnie. Aresztowano coprawda kilka osób, które jednak zaraz wypuszczono na wolność.

Paryż 14. lutego. Komitety plebiscytowe departamentu Sekwany zwołały na wczoraj popołudniu zgromadzenie, po którem odbyła się wspaniała manifestacja przeciwko Zoli. Wołano: „Niech żyje armja! niech żyje cesarz! precz z Zolą! śmierć żydom!" Kilka osób aresztowano.

Paryż 14. lutego. Rochefort oświadczył dzisiaj, iż nacisk opinji publicznej w sprawie Zoli jest tak wielki, że sędziowie przysięgli w każdym razie będą musieli uznać winnymi oskarżonych. Gdyby rząd chciał zezwolić na rewizję procesu Dreyfusa i gdyby sprowadził go do Paryża, ludność kamienia na kamieniu nie pozostawi i podniesie kompletny bunt.

Paryż 14. lutego. *La Presse* donosi, iż u jakiejś pani przy rue Copernic policja odbyła rewizję domową i odkryła różne ważne dokumenty, dotyczące zarówno sprawy Dreyfusa, jak i sprawy panamskiej.

Paryż 14. lutego. Na dzisiejszą rozprawę przeciw Zoli zarządzono jeszcze ostrzejsze środki ostrożności dla zapobieżenia rozruchom przed pałacem sprawiedliwości. Wczoraj przybyły tu oddziały wojska z Wersalu, dla wzmocnienia załogi pasyskiej. Prefekt policji rozkazał komisarjatom policyjnym odstawić do sądów wszystkich aresztowanych za udział w zaburzeniach ostatnich dni.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 14. lutego. Były minister spraw zewnętrznych hr. Gustaw Kalnoky zmarł nagle wczoraj o godzinie drugiej po południu w swym zamku Proedlitz na Morawach.

(Hr. Gustaw Kalnoky, baron Kōrōspatak, urodził się d. 29. grudnia 1832 r. w Letowicach. Po ukończeniu studjów wstąpił do armji i służył przez dłuższy czas w kawalerji, jednocześnie jednak używano go do służby dyplomatycznej. W niej znajdujemy go w r. 1854 jako porucznika i attaché przy poselstwie austrjackiem w Monachjum, w r. 1857 zaś jako attaché poselstwa przy dworze pruskim w Berlinie. W r. 1860 awansował na rotmistrza II. klasy w drugim pułku huzarów i został przeniesiony do austrjackiego poselstwa do Londynu, gdzie przebył przeszło dziesięć lat, z początku jako sekretarz legacyjny, od r. 1863 jako sekretarz poselstwa, od r. 1867 jako radca legacyjny, a od roku 1869 jako radca poselstwa. Po odwołaniu go z Londynu bawił jakiś czas w interesie służbowym w Rzymie, następnie był posłem do dyspozycji, aż nareszcie 20. kwietnia 1874 roku został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze duńskim w Kopenhadze. Dnia 17. lutego 1880 roku został mianowany jako następca br. Langenau i ambasadorem w Petersburgu. Przy tej sposobności został mianowany jenerał-majorem. W Rosji pozostawał do 20. listopada 1881, w którym to dniu otrzymał nominację na ministra spraw zewnętrznych, jako następca zmarłego nagle barona Haymerlego. Już przy jego nominacji poprzedzała go sława, że reprezentuje cele konserwatywnej szlachty.

Kierunek, w jakim hr. Kalnoky przez lat 14 prowadził politykę austrjacką, jeszcze wszystkim żywo stoi w pamięci. Jak wiadomo konflikt między węgierskim prezydentem ministrów Banffym a nuncjuszem papieskim Agliardim stał się przyczyną jego upadku w dniu 16. maja 1895 r. Minister spraw zewnętrznych musiał skapitulować przed węgierskim prezydentem gabinetu. Po ustąpieniu otrzymał od cesarza odznaki brylantowe wielkiego krzyża orderu św. Stefana. Od tego czasu hr. Kalnoky wycofał się zupełnie z życia politycznego. Do izby panów powołany został w dniu 24. marca 1897 r. *Przyp. Red.)*

Wiedeń 14. lutego. Stan zdrowia księżnej Klementyny Koburgskiej pogorszył się znacznie. Zapalenie płuc rozszerzyło się na lewą stronę.

Budapeszt 14. lutego. Wczorajsza podróż br. Banffyego do Wiednia budzi tutaj najrozmaitsze komentarze, zwłaszcza ze względu na to, iż cesarz w tych dniach przybywa do Budapesztu. Jedni twierdzą, iż podróż tę spowodowały trudności w sprawie otrzymania sankcji cesarskiej na madjaryzowanie nazw nie-węgierskich, koła opozycyjne zaś głoszą, iż zaszły nowe trudności w sprawie ugody.

Ateny 14. lutego. Książę Jerzy, zanim się uda do Petersburga, ma wpierw zajechać do Stambułu, aby usposobić przychylnie sułtana dla swej kandydatury.

Petersburg 14. lutego. Ministra spraw zewnętrznych Murawjewa, zapadłego jak wiadomo nagle na ospę, odosobniono zupełnie. Biura jego i otorzenie poddano gruntownej dezinfekcji. Przebieg choroby jest normalny.

Wiedeń 14. lutego. *Wiener Ztg.* donosi Szef sekcji w prezydjum gabinetu Freiberg, przeszedł na emeryturę.

Berlin 14. lutego. Bank dyskontowy wysłał w liście rekomendowanym do jakiegoś bankiera w Galaczu 80.000 franków renty francuskiej. Papiery te zniknęły w drodze, a jak przypuszczają, skradziono je w samym Galaczu (w Rumunji).

Wiedeń 14. lutego. Marszałek dworu cesarskiego reprezentować będzie cesarza na pogrzebie Kalnoky'ego.

Budapeszt 14. lutego. Jeden z dzienników węgierskich umieścił artykuł p. t.: „Arcyksiążę Otton, przyszły król", w którym przedstawiono, że prawdopodobnie zmienione zostanie następstwo tronu w ten sposób, iż młodszy syn ś. p. arcyksięcia Karola Ludwika, Otton, edziedziczy prawo do tronu, a nie starszy jego brat. Otóż węgierskie biuro korespondencyjne nazywa to całe doniesienie niedorzeczną bajką. Każde omawianie kwestji następstwa tronu jest tylko bezcelową kombinacją, wszelka zmiana następstwa tronu jest już z tego powodu wykluczoną, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyszedł zupełnie już do zdrowia.

Londyn 14. lutego. Do *Timesa* donoszą z Odesy, że rosyjski pancernik „Tambow" płynie do Władywostoku i wiezie 1000 żołnierzy, 56 chirugów i cały sztab dozorców chorych.

Paryż 14. lutego. *Gaulois* donosi o zaręczynach królowej holenderskiej Wilhelminy z księciem Ludwikiem Napoleonem, który służy w armji rosyjkiej jako pułkownik.

Cieszyn 14. lutego. Dziś umarł notarjusz dr. Andrzej Cienciała, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych pracowników narodowych na Szląsku.

Budapeszt 14. lutego. Wkrótce będą podjęte rokowania celem stworzenia kartelu naftowego.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. K. hr. Łubieński z Krakowca. Z. Łastawiecki z Lipnika. A. Oborski z Mielca. W. Süsser z Wrocławia. M. br. Błażowski z Nowosiółki. H. Staub z Wrocławia. D. Zins z Tarnowa. Hr. Korytowski z Płotyczy. Hr. Tarnowska z Wołynia.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. Dąbmski z żoną z Rudna. K. Krzyżanowski z Libusza. Dr. J. Dziewoński. W. Koch z Wieliczki. T. Małachowski z żoną z Odesy. Dr. W. C. Beyerman z Pasieczny. S. Rosicki z Krosna. W. Gromnicki ze Schodnicy. J. Kleinowski z Gorlic. Z. Janowski z Faljówki. K. N. Teutscher z Rawy ruskiej. A. Bandrowski z żoną z Krakowa. S. Wankowicz z Wilna.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Grzywiński z Ropy polskiej. Dr. J. Radomyski z Gorlic. W. Brzeski ze Stryja. M. Zieliński z Worobijenic. E. Schnell ze Starych Brodów. R. Pilatowski z Brodów. W. Żurowski z Myszkowa. K. Glickson z Krakowa. M. Kostheimowa z Niska. M. Ujejska z Perła. E. Rubesch z Wiednia. W. Wachal z Charkówki.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, narządu moczowego i płciowego

Dr. Albin Padalewski

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu

OPERATOR

ord przy ul. Akademickiej l. 3, od 10—12 i od 3—5.

Zadziwiająco niskie są ceny wszelkich papierów i przyborów kancelaryjnych, oraz towarów wchodzących w zakres palenia w nowo otwartym sklepie

S. W. Niemojowskiego

Lwów plac Marjacki 8.

Proszę łaskawie przekonać się, że najtańszem źródłem zakupu jest powyższy sklep. — Cenniki na żądanie franko. 1014

Kurs przygotowawczy

do egzaminów na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczynam z dniem 1. marca b. r.

S. Dobrowolski

1472 1—4 ulica Podlewskiego l. 9.

Cylindry, Chapeau-Claque i miękie kapelusze z fabryki P. C. Habig

poleca magazyn nowości

Marcin Müller

we Lwowie

plac Halicki l. 14, obok Banku hipotecznego.

Wino Chassaing z *pepsyną* i *djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademji medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów faumaceutycznych we Wiedniu, przyrnała mu dyplom na medal złoty.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastraglji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).* 308

Rękawiczki damskie i męskie glassé i wełnianne otrzymał magazyn nowości **E. MACHAYSKI** LWOW róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracja i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 1090 VII 1—1

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Cherche Bonne française ponr enfants poste Brzozdowce à Podniestrzany. M. L.

Potrzenuję dobrej kucharki. Mająca chęć przyjąć obowiązek, niech uda się listownie do Zawidowskiego, komisarza straży — Potok złoty.

Zarządzający administrator lub kontrolor, nieżonaty z ukończoną akademją rolniczą i szkołą gorzelniczą, oraz kilkuletnią praktyką rolniczą i leśniczą w kraju i zagranicą, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje znanych osób, poszukuje choćby na skromnych warunkach odpowiedniej posady; w razie potrzeby może złożyć kaucję. Zgłoszenia Wny Pilewski, we Lwowie, Kopernika 4.

KUPNO.

Kto chce kupić wieś, folwark, kamienicę zechce podać adres, co ma zamiar kupić i kwotę za jaką chce kupić pod „A. B C" do biura Plohna 51. 82

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. Zgłoszenia **tylko listownie** pod **A. K L.** na ręce biura Plohna we Lwowie 43. 77

SPRZEDAŻ.

Kamienica do sprzedania. Hofmana 5.

Do sprzedania w Krakowie, ulica Mikołajska nr. 16., **kamienica dwupiętrowa** z oficyną. Wiadomość na miejscu. 5

Rzadka sposobność. Z powodu wielkich zapasów wysprzedaje najnowsze robótki jak: serwety, milleux, läufery, poduszki, pantofle, kapki na wózki dziecięce, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25% opustem. Jan Dziewoński, Lwów, Halicka 6.

Zapasy druków wojskowych wydanych nakładem drukarni K. Budweisera we Lwowie, sprzedane zostaną w komplecie najwięcej dającemu. Mający chęć kupna zechcą nadesłać swe oferty do dnia 29. lutego br. do administracji „Dziennika Polskiego".

Z powodu przepełnienia stajni są następujące **konie do sprzedania:** 1. Wałach półkrwi anglik po Kaizerze, złotogniady, szesnastej i jeden miary, bez błędów, piękny sznit, dobre chody, 8 lat, ujeżdzony pod wierzch i w zaprzęgu, własnego chowu. 2. Klacz karogniada, pełnej krwi angielka ze stada Arcyksięcia d' Esté, szesnastej miary, chodzi pojedynczo i w parze, doskonałe chody. 3. Ogier importowany arab, złotogniady, 10 lat, chodzi w zaprzęgu pojedyńczo, w tandem, w parze i pod wierzchem. Bez błędów, z silnemi kośćiami. Używany jako stadnik. Są do oglądania po nim 2, 3 i 4 latki. 4. Ogier importowany Perso-turek, gniady, chodzi w zaprzęgu i pod wierzch. Używany jako stadnik, 10 lat. 5. Czwórka gniadych jukierów po Beju, 15tej i 16tej miary, pięcioletnie, swego chowu i pod wierzch używane, z dobremi chodami, bez błędów. Parami do sprzedania. 6. Wałach biały po Seclavim, 15tej miary, wierzchowiec, ujeżdzony w wysokiej szkole, własnego chowu, 9 lat. Poczta Brzozdowce Zarząd dóbr Podniestrzany, mila od stacji kolejowej i telegrafu Chodorów.

ROZMAITOŚCI.

Na wieczorki. Znane wina Hegyalajskie. A. Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

Rozmaite pomieszkania ulica Akademicka 10 od 1. marca.

4 pokoje z przynależytościami, zaraz. Hofmana 5.

3 pokoje i kuchnia przy ul. Niemcewicza (boczna Bema) zaraz do wynajęcia. 99

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

Wspaniały lokal na restaurację Akademicka 10 (obecnie cukiernia Grosa) od 1. marca do wynajęcia.

Sklep pierwszorzędny do odstąpienia z urządzeniem lub bez, tylko dla chrześcian, pośrednictwo wykluczone. Adres w redakcji.

Lokal sklepowy z portalem i urządzeniem gazowem przy najruchliwszej ulicy Lwowa od 1. lipca do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje frontowe lub na sklep w parterze z kuchnią przy ul. Grodeckiej l. 35, naprzeciw koszar. Bliższa wiadomość u Freilicha bandażysty ul. Szpitalna l. 4 a.

ŚMIERĆ MYSZOM I SZCZUROM!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko na gryzonie (glires):** szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1015 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko S. Gntwiński; Jaworze: A. Janicki.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 1—?

„EXSICCATOR" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastepcy poszukiwani. 1092 VI 1—1

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Handel założony w roku 1789.

Herbatę, Kawę poleca FRYDERYK SCHUBUTH Lwów, Rynek l. 45. Cenniki szczegółowe na żądanie.

Handel założony w roku 1789.

Dla racjonal. pielęgnowania cery.

Grolicha mydło z kwiatów i siana (System Kneippa) 30 ct.

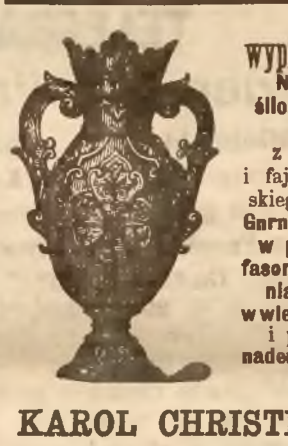
Grolicha mydło Foenum graecum (System Kneippa) 30 ct.

znpełnie wypróbowane środki do pielęgnowania i osiągnięcia czystej, białej i delikatnej cery. Skuteczne przy wyrzutach, wągrach i nieczystościach skóry. Odpowiednie do zmywań i kąpieli wedle systemu śp. księdza Kneippa. Do nabycia w aptekach i drogueriach albo wprost, conajmniej 6 sztuk z droguerji „pod aniołem" Jana Grolicha w Bernie na Morawie.

We Lwowie: w apt. Z. Ruckera, apt. J. Beisera, droguerji A. Hübnera; **w Drohobyczu:** apt. A. Krzyżanowskiego, w droguerji B. Szczawińskiego; **w Rzeszowie:** J. Scheiter i Ska. 1446 1—50

— Wielokrotnie wypróbowane. — Do kuracji kneipowskiej odpowiednie.

Dla każdej damy koniecznie.



Na wyprawy ślubne! Najnowsze, śliczne serwisy stołowe z porcelany i fajansu angielskiego, niemniej **Garnitury szklane w przeróżnych fasonach i deseniach** poleca **w wielkim doborze** i po cenach **nader umiarkowanych.**

KAROL CHRISTIANUS

Nowo urządzony

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

we Lwowie, plac Marjacki 7, obok apteki P. Mikolascha.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencji

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugenjusza Matull, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppot i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt. Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Gródku** apt. Herscheles; **w Przemyślu** Mańkowski apt., **w Bielsku** apt. Frankl.; **w Rzeszowie** apt. Karpiński; **w Strzyżowie** apt. Zajączkowski.

KONICZYNĘ

lniankę i tymotkę i t. p. w ilościach od 500 kilo zwyż, przyjmuje w sprzedaż komisową 1094 1—?

Marjan Topolnicki

(Juliana Topolnickiego następca).

Dom Importowy Lwów, Sykstuska l. 36.

Gorsety

Prawdziwe paryskie fason Madame **Weiss** białe i popielate najlepszy fason na świecie od 7.50.

Górski i Szydłowski

Lwów, pl. Marjacki 8.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Wockerówney,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek" **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej 6 zeszytów.

„Samouczek" **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Amerykański **Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone, 75 ct

„Samouki Wielcy Ludzie" to jest 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.

Petöfi Aleksander, król poetów węgierskich, wieszcz nieśmiertelny, bożyszcze narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Hammond, maszyna do pisania

najlepsza, najzupełniejsza i najszybsza ze wszystkich amerykańskich maszyn.

Lekkie, nie męczące uderzenie klawiszów, najwygodniejsza klawiatura. Eleganckie i zawsze **widoczne, zmieniać się dające** (w 10 sekundach następuje zmiana) **pismo. Największa szybkość.** Dla kupieckiej korespondencji, kancelaryj, prawników, uczonych, literatów itd. konieczne. Także niemieckie znaki.

Stale używają jej między innymi: Bośniacki rząd Sarajewo 10, austr. alp. towarzystwo górnicze Wiedeń 14, towarzystwo żelaznego przemysłu w Pradze 105, Poldihütte Wiedeń 21, Witkowickie huty Wiedeń, Fryd. Krupp Essen 45 Hammondów. 107 1—?

Prospekta, próby pism, świadectwa, próbne wysyłki darmo w miejscu **wyłącznej sprzedaży dla Austro-Węgier**

FERD. SCHREY, Wien, II., Ob. Donaustr. 49.

(Tamże stała nauka i wykształcenie w stenografji zupełne.)

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 1031 1—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną

ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½ kg.	zł. 1·60
Souchong „	„ 2 „ „	„ 2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „	„ 3·—
Kaysow „	„ 4 „ „	„ 4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „	„ 4·—
Wysiewki z własnych herbat		„ 1·30
„ z najlepszych herbat		„ 1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po **4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1004 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Jedynie zdrowe pieczywo przez lekarskie powagi polecone chorym na żołądek i na cukrzycę

Günthera pieczywo z **aleuronatu**

(Aleuronat = 90% białka roślinnego.)

Wysyłka chleba, biszkoptów, sucharków i peptonu z aleuronatu do wszystkich krajów. Liczne świadectwa lekarzy i odbiorców. 1089 IV 1—2

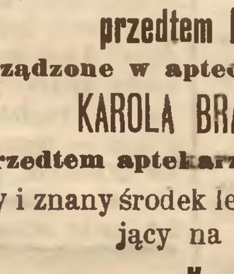
F. Günther's Aleuronath-Gebäck-Fabrik Frankfurt a/ Main (Hermesweg).

Do siewu wiosennego

dostarcza BANK ROLNICZY we Lwowie

z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacji doświadczalnej w Dublanach:

bez kanianki **koniczynę, lucernę oryginalną Provense, tymotkę, wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty", kukurudzę pastewną Pignoletta, Cinquantino, pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare, owies, hreczkę, proso itd.**



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzezowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marciana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Krople żołądkowe aptekarza K. Bradyego

przedtem Marjacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece „Zum Könige von Ungarn"

KAROLA BRADY, w Wiedniu, I. Fleischmarkt 1,

przedtem aptekarza „zum Schutzengel" w Kromieryżu

stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniający na żołądek przy przeszkodach.



Krople żołądkowe aptekarza K. Brady

(dawniej Marjacelskie żołądkowe krople)

są w czerwone pudełka opakowane i obrazem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis

Części składowe podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną z podpisem **C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i podpisem **C. Brady** zaopatrzone.

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we Lwowie: **główny skład** apt. dr. Piotr Mikolasch, Jakób Beiser, apt. Stanisław Lachowicz, pr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Tytus Łazowski, Wewiórski, Ant. Ehrbar — w Bełzie apt. Gros — w Bóbrce apt. Balbina Miedlicka — w Borszczowie apt. E. Kucharski — w Brodach apt. H. Grünspan, Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., Kościckiego spadk. — w Brzeżanach apt. Ad. Durst — w Buczaczu apt. Kornel Lewicki — w Czortkowie apt. Ludwik Noss — w Dąbrowie apt. W. Heinc — w Drohobyczu apt. Krzyżanowski, Tobiaszek — w Glinianach apt. A. Helm — w Gródku apt. J. Hescheles — w Jeziernie apt. Czemeryński, Zahradnik — w Jezierzanach apt. A. Kraiński — w Kamionce strum. apt. Karol Piepes, Karol Pilewski — w Kopyczyńcach apt. Reder — w Krakowcu apt. Feliks Walczak — w Łopatynie apt. St. Grünfeld — w Mostach wielkich apt. J. Zolińskiego — w Niemirowie apt. Przedrzymirski — w Olesku A. Kowler — w Pomorzanach apt. A. Aleksiewicz — w Potoku Złotym Br. Witkiewicz — w Przemyślu apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski, J. Maszewski, Z. Kalicki, Lepiankiewicz — w Przemyślanach apt. H. Englender — w Olesku apt. A. Kofler — w Radziechowie apt. Jaśkiewicz — w Rozdole apt. Lud. Mierwiński — w Rzeszowie apt. Ant. Karpiszki, W. Kalinowski — w Samborze apt. Aleksiewicz, Karol Kietowa — w Skale apt. Wojciech Rogalski — w Skolem apt. Lechowski — w Stryju apt. Chalbazany, Komorowski — w Strusowie apt. Łobos — w Tłumaczu apt. Winc. Szankowski — w Turce apt. spadkobierców M. Piatka — w Tyśmienicy apt. H. Rubla — w Zbarażu apt. J. Kruh — w Zborowie apt. Rappaport — w Złoczowie apt. Petesch, Rappaport — w Żurawnie apt. J. L. Tomaszewski. 601 1—11

Ogłoszenia do wszystkich pism

po cenach najtańszych przyjmuje

Biuro ogłoszeń i dzienników

L. PLOHNA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Obliczenia, kosztorysy, projekty do ogłoszeń odwrotnie.

Na żądanie stron przyjmuję oferty do przechowania i zlecenia porozumiewania się z interesantami w sprawach ogłoszonych.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·5[illegible]	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	[illegible]	z Bruchowic tylko od ¹/₅ do ³⁰/₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·5[illegible]	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·4[illegible]	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·[illegible]	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·2[illegible]	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·1[illegible]	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·3[illegible]	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·1[illegible]	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·45	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·5[illegible]	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są ramkami. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.